



ISSN 1231- 8825

ŻYCIE

UNIWERSYTECKIE

www.zycie.amu.edu.pl

nr 7/8 (286/287)
lipiec/sierpień 2017

I w mieście jest lato

RANKING PERSPEKTYW

**Jak mierzyć
prestż uczelni**

NAGRODA NAUKOWA POZNANIA

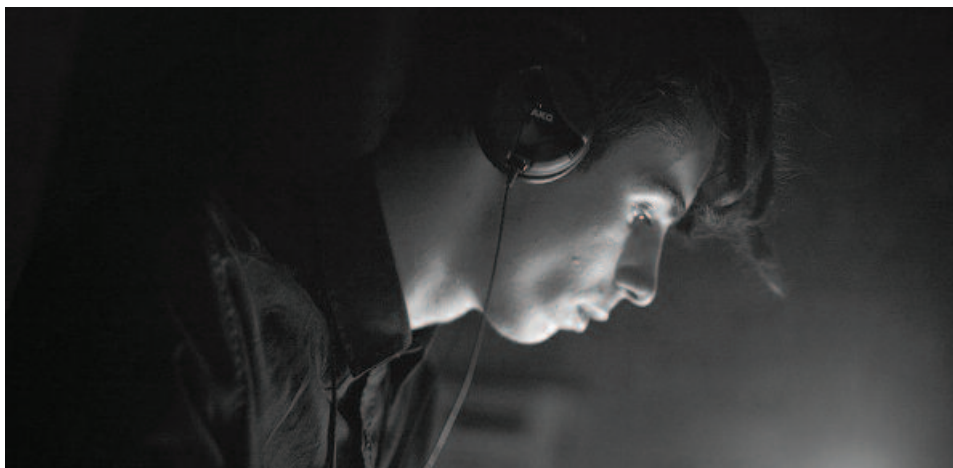
**O sztuce tworzenia
czegoś z niczego**

KSIĄŻKA

**Pyszne anegdoty
i gorzka historia**

Wspomnienie

Dawid Kulesz



FOT. ARCHIWUM AUTORA

To odpowiedni moment, żeby zadać sobie pytanie: dlaczego człowiek to robi? Dlaczego nadaje światu sens i dlaczego bez tak nadanego sensu świat wydaje się mu nie do zniesienia? Może dlatego, że rzeczywisty sens ludzkiego życia i wszechświata wciąż pozostaje nieznanym. Może obraz Boga udowadnia jedynie brak jego rzeczywistej postaci. Może metafizyka jest kurtyną, zakrywającą fakt, że w istocie nie znamy sensu bycia, nie odnaleźliśmy go. A może ma to coś wspólnego z samą nicością i z niezrozumieniem jej natury. Czyżby nihilizmem było nieporozumienie w sprawie „nic”? Co wiemy w sprawie „nic”? A może nic nie wiemy o „nic”?

Był żywą iskrą, wcieloną wrażliwością, sejsmografem tego świata, z którym się zmagał. Jego znakomita polszczyzna i wiedza rzadka u dwudziestolatków inspirowała w rozmowach i tych, którzy mieli szczęście razem z Nim studiować, i nas, wykładowców.

Należał do tego niewielkiego grona studentów, od których to my się uczymy, którzy zaskakują nas świeżością spojrzenia, młodością i bezkompromisowością.

Esej o możliwości przezwyciężenia nihilizmu, zatytułowany *Kres czy początek?*, który Dawid Kulesz przesłał mi w kwietniu, należy do najmądrzejszych, jakie dane mi było czytać. Pisał tam, w rozdziale *Przyczyna cierpienia*:

Jako osoba, która miała szczęście poznać tego wspaniałego człowieka, chciałabym Dawida Kulesza pożegnać jego własnymi słowami: A może nic nie wiemy o „nic”?

Katarzyna Kuczyńska-Koschany

NASZ UNIWERSYTET FLESZ



FOT. LUKASZ WOŻNY

Rektor UAM prof. Andrzej Lesicki i Tomasz Mielniczuk, dyrektor departamentu Santander Universidades podpisali 26 czerwca umowę o współpracy w ramach projektu realizowanego przez Bank Zachodni WBK



FOT. PRZEMYSŁAW STANULLA

Rektor UAM prof. Andrzej Lesicki odbył spotkanie robocze z prymasem Polski abp. Wojciechem Polakiem

WYDARZENIA

4 | Krótko

NAGRODY DLA UCZONYCH

6 | Miastu i sobie

NAGRODA NAUKOWA POZNAŃ

8 | O sztuce tworzenia czegoś z niczego

Z prof. Robertem Pietrzakiem z Wydziału Chemii UAM, laureatem tegorocznej Nagrody Naukowej Miasta Poznania, rozmawia Magda Ziółek

NAJZDOLNIJSZYM

10 | Diamenty w koronie

10 | Otwierając drzwi do kariery

Z Katarzyną Pydziańską z Wydziału Fizyki, zdobywczynią Diamentowego Grantu, rozmawia Magdalena Ziółek

PASJA MA BYĆ DOBRZE WYKSZTAŁCONA

12 | Wobec decyzji życiowo donioslej

12 | Coraz bliżej do Poczdamu

COROCZNE LIPCOWE PODRÓŻE

13 | Po doktorat z Izraela do Poznania

13 | Wpatrując się w niebo

NASZ UNIWERSYTET

14 | Zdaniem Rektora

WIELKIE MIERZENIE

16 | Jak mierzyć prestiż uczelni czyli kilka słów o Rankingu Perspektyw

NA ARENIE JĘZYKA

18 | Wśród anglistów pierwszy między pierwszymi

NA ZDROWIE

20 | Zadbaj więc o siebie

Z Krzysztofem Skrzypczakiem, kierownikiem przychodni akademickiej UAM, rozmawia Jolanta Lenartowicz

I W MIEŚCIE JEST LATO

21 | Wakacje w Poznaniu? Tam warto zająć!

ZGÓDŹMY SIĘ

22 | W Collegium Polonicum powstaje Polsko-Niemieckie Centrum Mediacji



FOT. ŁUKASZ WOŹNY

SIĘ BADAMY

24 | Dziennikarz w badaniu

KSIĄŻKA

25 | Pyszne anegdoty i gorzka historia

MUZYKA

26 | Aula koncertowa

MOSTY I MOSTKI

27 | Mosty sztuki w Kaliszu
27 | Starość ma przyszłość

KSIĄŻKA

28 | Poznaj Poznań... na szagę

NOWE SPOTKANIA

29 | „Biblia 3.0”, czyli Biblia III Tysiąclecia

NASZ UNIWERSYTET

30 | Przygoda z łąciną

NASZ UNIWERSYTET

31 | Życie w podróży

Dwie osoby na jedno miejsce

Prawie 20 tys. osób chce studiować na UAM na studiach stacjonarnych I stopnia i jednolitych magisterskich. To ponad tysiąc osób więcej niż w ubiegłym roku.

Przygotowano dla nich 9193 miejsca, co daje średnio ponad 2 osoby na jedno miejsce. W nocy z wtorku na środę, z 4 na 5 lipca, zakończyła się rekrutacja. Wszyscy przyjęci na studia do 7 lipca mieli czas na dostarczenie dokumentów, aby studiować na określonych kierunkach.

NAJWIĘCEJ KANDYDATÓW NA JEDNO MIEJSCE MA:

▶ filologia norweska (29 os./miejsce)

▶ filologia duńska (13 os./miejsce)

▶ geodezja i kartografia (8 os./miejsce)

POD WZGLĘDEM LICZBY KANDYDATÓW ZGŁASZAJĄCYCH SIĘ NA DANY KIERUNEK, NAJBARDZIEJ OBLEGANE SĄ:

▶ psychologia – 1368 osób

▶ prawo – 1282 osób

▶ filologia angielska – 1095 osób

W tym roku znacznie więcej osób chce studiować na: filologii angielsko-chińskiej, koreańskiej, oraz japonistyce. Ta ostatnia awansowała do pierwszej dziesiątki najpopularniejszych kierunków z 26 miejsc w roku akademickim 2016/2017. Najstarszy kandydat na studia dzienne urodził się w 1960 r. Rekordzista zapisał się na 10 kierunków. Ci, którzy się nie dostali, mogli między 7 a 12 lipca wpisać się na listę rezerwową. **Przemysław Stanuła**

Numer do druku oddano 20 lipca 2017 r.



ŻYCIE
UNIWERSYTECKIE

UAM POZNAŃ

nr 7/8 (286/287) | lipiec/sierpień 2017

Lubisz ŻYCIE? **Polub nas na Facebooku!**

www.facebook.com/ZycieUniwersyteckieMiesiecznik

Wydawca:

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Rektorat, 60-712 Poznań,
ul. Wieniawskiego 1

e-mail: redakcja@amu.edu.pl

www.zycie.amu.edu.pl

Redaktor naczelna: Jolanta Lenartowicz, jolenmedia@gmail.com

Redakcja: Magda Ziółek, magdazio@amu.edu.pl,
Maria Rybicka, maria.nowak88@gmail.com

Foto: Łukasz Woźny, fotograf@amu.edu.pl

Stali współpracownicy:

Adam Barabasz, Danuta Chodera-Lewandowicz, Filip Czekala,
Aleksandra Polewska, Romuald Polczyński

Korekta: Maria Nowak

Adres redakcji:

ul. Święty Marcin 78 (2 piętro), 61-809 Poznań

Biuro redakcji: Joanna Muszyńska

Zdjęcia na okładkach: Łukasz Woźny, Magda Ziółek

Opracowanie graficzne: Agata Rząsa

Druk: Drukarnia Kolumb, Katowice,
www.drukarniakolumb.pl

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, zmiany tytułów.

Za treść zamieszczanych ogłoszeń, reklam i komunikatów redakcja nie odpowiada. Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.



FOT. ARCHIWUM INSTYTUTU PSYCHOLOGII UAM

22 czerwca w Instytucie Psychologii UAM odbyła się uroczystość zakończenia czwartego roku działalności Aktywnego Małego Uniwersytetu Latającego (AMUL).

Udział w niej wzięli m.in. prorektor UAM prof. Bogumiła Kaniewska oraz dziekan WNS prof. Jacek Sójka. W ramach AMUL studenci psychologii prowadzą zajęcia w przedszkolach i szkołach, a także przygotowują wykłady i warsztaty skierowane dla rodziców, dziadków oraz nauczycieli ze szczególnym uwzględnieniem mieszkańców wsi i małych miast. Opiekę naukową nad projektem sprawuje prof. Anna I. Brzezińska. W tym roku AMUL dotarł do 41 placówek, w zajęciach, które poprowadziło 427 studentów udział wzięło 5428 uczniów.

Prof. Gerd-Volker Rösenthaller z Jacobs Universität w Bremie został uhonorowany Medalem „Za Zasługi dla UAM”.

Współpraca profesora z poznańskim uniwersytetem sięga lat 90. W Jego laboratorium pracowało około 15 studentów i doktorantów z Wydziału Chemii UAM, czego efektem były m.in. prace doktorskie. Młodzi naukowcy mieli możliwość uczestniczenia we wspólnych badaniach. Profesor skutecznie zabiegał o ich finansowanie ze środków niemieckich, co w latach 80. i 90. miało szczególne znaczenie. *W tamtych latach pomoc i współpraca z grupą prof. Rösenthallera dawała możliwość uczestniczenia w „prawdziwych”, podbudowanych eksperymentem badaniach* – mówił w trakcie uroczystości dziekan Wydziału Chemii UAM prof. Henryk Koroniak.



FOT. PRZEWYSŁAW STANUŁA



FOT. 2X PRZEWYSŁAW STANUŁA

Prof. Bronisław Marciniak, rektor UAM w latach 2008-2016 oraz prof. Andrzej Sakson z Zakładu Badań Niemcoznawczych UAM otrzymali odznakę honorową „Za Zasługi dla Województwa Wielkopolskiego”.

Uroczystość odbyła się 6 lipca w gabinecie rektora. Odznakę w imieniu Marszałka Województwa Wielkopolskiego wręczył Maciej Sytek, członek Zarządu Województwa. Odznakę nadaje się za wybitne przyczynienie się do gospodarczego, kulturalnego i społecznego rozwoju województwa wielkopolskiego.



FOT. ARCHIWUM NARODOWEGO CENTRUM NAUKI

Prof. Krystyna Bartol w dniu 24 czerwca została członkiem czynnym PAU.

Prof. Krystyna Bartol jest od czasu studiów związana z Zakładem Hellenistyki, którym kieruje od wielu lat.



FOT. MAŁGORZATA RYBZYŃSKA

Małgorzata Dąbrowicz została nowym dyrektorem Biblioteki Uniwersyteckiej UAM zastępując na tym miejscu dr. Artura Jazdona.

Dr Małgorzata Dąbrowicz jest absolwentką Wydziału Historycznego UAM, skończyła kilka studiów podyplomowych związanych z zarządzaniem, włada też czterema językami. Z BU związana jest od 2002 roku, a przez ostatnie 5 lat pełniła funkcję kierownika Oddziału Gromadzenia i Udostępniania Zbiorów. W ubiegłym roku uzyskała stopień doktora w zakresie nauk humanistycznych, broniąc rozprawy pod tytułem „Ocena okresowa pracowników, jako narzędzie zarządzania zasobami ludzkimi w bibliotece”. Dr Artur Jazdon funkcję dyrektora pełnił przez ostatnich 25 lat i z biblioteką się nie rozstaje. Rektor UAM prof. Andrzej Lesicki podczas spotkania z pracownikami BU podziękował mu za jego dotychczasową pracę. Podkreślił, że biblioteka jest sprawnie działającą instytucją, jedną z lepszych w Polsce, co jest zasługą byłego już dyrektora i jego zespołu. Małgorzata Dąbrowicz przedstawi swoją wizję rozwoju biblioteki we wrześniu.



FOT. LUKASZ WOŹNY

Prof. Andrzej Gulczyński z Wydziału Prawa i Administracji został ponownie wybrany prezesem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (PTPN).

PTPN działa od 1857 roku skupiając kilkuset uczonych z całej Polski. Celem Towarzystwa jest praca nad rozwojem nauki we wszystkich dziedzinach, szczególnie w zakresie badań dotyczących Wielkopolski.



FOT. ARCHIWUM POLITECHNIKI POZNAŃSKIEJ

26 czerwca cztery poznańskie uczelnie podpisały „Porozumienie uczelni poznańskich na rzecz studentów z niepełnosprawnościami przy Kolegium Rektorów Uczelni Miasta Poznania”.

Porozumienie ma zagwarantować studentom z niepełnosprawnościami poprawę warunków studiowania. Dokument podpisały: UAM, Politechnika Poznańska, Uniwersytet Ekonomiczny oraz Uniwersytet Przyrodniczy. Na mocy porozumienia podejmowane będą wspólne działania zmierzające do poprawy warunków studiowania i możliwości pełnego udziału w procesie kształcenia studentów i doktorantów z niepełnosprawnościami. Uczelnie zobowiązały się także do współpracy w tworzeniu rozwiązań wspierających proces kształcenia tej grupy studentów.



FOT. LUKASZ WOŹNY

Miastu i sobie

Uroczysta sesja Rady Miasta Poznania, odbywa się w święto patronów miasta Piotra i Pawła i ma szczególną oprawę. W tym właśnie dniu nagradzane są osoby zasłużone dla miasta. W gronie tegorocznych wyróżnionych znalazło się troje uczonych z UAM.

Wśród nich tytuł Honorowego Obywatela Miasta Poznania otrzymała poznańska archeolog prof. Hanna Maria Kóčka-Krenz. Rada Miasta doceniła także dokonania naukowe prof. Roberta Pietrzaka z Wydziału Chemii UAM i prof. Jana Marka Skuratowicza z Instytutu Historii Sztuki UAM, którego wyróżniono tytułem Zasłużony dla Miasta Poznania.

Na uroczystości w ratuszu przewodniczący Rady Miasta Grzegorz Ganowicz mówił o początkach poznańskiej samorządności, wspominając ostatnie 27 lat. *Odbudowa samorządów, która przyniosła społecznościom lokalnym autonomię i możliwość decydowania o własnym losie jest jedną z najbardziej udanych reform* – mówił – *Dzięki temu zmieniliśmy Polskę i zysaliśmy zaufanie Polaków*. Idea samorządności w Poznaniu trafiła na podatny grunt, odwołując się do ciągle tutaj żywych tradycji pracy organicznej. Ganowicz przypomniał postaci, które realnie wpływały na kształt poznańskiego samorządu: na liście zasłużonych wymienił m.in. związaną z Wydziałem Prawa i Administracji UAM, prof. Teresę Rabską, Honorową Obywatelkę Miasta. Prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak przypomniał, że rola samorządu powinna polegać na realizacji marzeń i oczekiwań poznaniaków tak, aby Poznań stawał się lepszym miejscem do życia, rozwijał się i piękniał. *Najważniejsza jest chęć działania, to w niej tkwi potencjał. Także w poznaniakach, którzy inspirowują nas pomysłami na miasto* – mówił prezydent.

Dzięki odkryciu rezydencji pierwszych Piastów na Ostrowie Tumskim realny wpływ na wizerunek Poznania miała prof. Hanna Kóčka-Krenz. I to jej właśnie w tym roku wręczono statuetkę z symbolicznymi kluczami do miasta. *Osiągnięcia naukowe pani profesor są imponujące* – mówił Grzegorz Ganowicz – *jednak dla poznaniaków najważniejsze są badania na Ostrowie Tumskim. One budują naszą dumę stołecznego miasta Poznania; pozwalają nam mówić, że to właśnie tutaj zaczęła się Polska*. Zainteresowania badawcze prof. Hanny Kóčki-Krenz związane są z problematyką europejskiego średniowiecza np. złotnictwem strefy bałtyckiej, początkami średniowiecznego budownictwa obronnego w Wielkopolsce oraz architektury monumentalnej.

To dla mnie wielka chwila, wielki honor i wielkie wyróżnienie – mówiła prof. Kóčka-Krenz, dziękując władzom miasta za wsparcie i życzliwość – *Spędziłam na Ostrowie Tumskim 15 sezonów badawczych, po 6 miesięcy w roku, to daje 8 lat naszego życia. Dzień w dzień, na tym pięknym i znaczącym dla Poznania miejscu. Tak sobie myślę, że najwięcej zawdzięczamy jednak naszym pierwszym*

władcom piastowskim. Bo nie byłoby odkryć, gdyby nie oni. Już sama budowa pałacu i tej wspaniałej kaplicy stawia wczesnośredniowieczny Poznań w randze czołowych ośrodków ich państwa. I mimo, że wiemy, że w czasach, o których mówię, nie było stolicy, to wydaje się, że Mieszko to miasto właśnie sobie upodobał. Dyskusja naukowa na ten temat będzie jeszcze długa i szeroka, ale aby zmienić ten pogląd potrzeba nowych odkryć, a nie przypuszczam, żeby to mogły być odkrycia na miarę tego, z którym mieliśmy do czynienia w Poznaniu.

W gronie zasłużonych dla Poznania znalazł się historyk sztuki prof. Jan Skuratowicz. Kapituła doceniła jego badania nad architekturą rezydencjonalną Wielkopolski. Profesor jest autorem wielu prac, m. in. „Architektury Poznania w latach 1890-1918”, „Dworów i pałaców w Wielkim Księstwie Poznańskim”, „Secesji w architekturze Poznania” czy „Ratusza poznańskiego”. Zasiada także w kolegium redakcyjnym „Kroniki Miasta Poznania”. Profesor ma w swoim dorobku również dokonania kon-



Odbudowa samorządów, która przyniosła społecznościom lokalnym autonomię i możliwość decydowania o własnym losie jest jedną z najbardziej udanych reform

serwatorskie. Uczestniczył m.in. w odbudowie zamku w Sierakowie, dworu w Chalinie, a także w badaniach architektonicznych zamku w Szamotułach czy Akademii Lubrańskiego. Dwukrotnie wybierany był do Rady Miasta Poznania. W 1992 otrzymał Naukową Nagrodę Miasta Poznania. I do tych ostatnich faktów ze swojej biografii odwoływał się w trakcie przemówienia. Prof. Skuratowicz przypomniał swój wkład w budowanie poznańskiej samorządności, w tym m. in. w przywrócenie należytej oprawy i godności wyróżnieniom „Zasłużonego dla Miasta Poznania” i „Honorowy Obywatel Miasta Poznania”.

Prof. Robert Pietrzak z Wydziału Chemii UAM Nagrodę Naukową Miasta Poznania otrzymał za cykl prac dotyczących zastosowania materiałów węglowych oraz polimerowych w ochronie środowiska, a także działania na rzecz rozwoju i promocji poznańskiego oraz wielkopolskiego środowiska naukowego. Prof. Pietrzak ma na swoim koncie ponad 250 publikacji, z których 110 znajduje się na liście filadelfijskiej. **mziol**

O sztuce tworzenia czegoś z niczego

Z prof. Robertem Pietrzakiem z Wydziału Chemii UAM, laureatem tegorocznej Nagrody Naukowej Miasta Poznania, rozmawia Magda Ziółtek

Czy w Poznaniu mamy dobry klimat dla nauki? Pytam, ponieważ kapituła nagrody doceniła, oprócz osiągnięć naukowych, również pańskie działania na rzecz rozwoju i promocji poznańskiego środowiska naukowego...

Dostrzeżono moje zaangażowanie w przygotowanie zeszłorocznego Zjazdu Polskiego Towarzystwa Chemicznego. W Poznaniu gościliśmy wówczas ponad 800 osób. To była świetna promocja miasta i regionu. Przypomnę: odbyło się wówczas 14 sesji naukowych, 2 dodatkowe, w tym jubileusz 75. urodzin prof. Bogdana Marcińca. Zadbaliśmy również o atrakcje: koncert w Teatrze Wielkim, bankiet na MTP. Nieśkromnie powiem, że otrzymuję już telefony od organizatorów kolejnych edycji z prośbą o pomoc. To było ogromne przedsięwzięcie zakończone pełnym sukcesem.

Zresztą, tak jak wspomniał prof. Stanisław Lorenc, przewodniczący kapituły, nagrodę dostałem również za cykl 30 prac z wysokim impact factorem, które powstały w ciągu ostatnich dwóch lat. Zatem klimat jest dobry. Oczywiście, jeśli są chęci i dobry pomysł...

Jaki to jest pomysł?

Zajmuję się otrzymywaniem materiałów węglowych i polimerowych, czyli przede wszystkim węgli aktywnych, które później wykorzystuje się w szeroko pojętej ochronie środowiska, a dokładnie w procesach usuwania zanieczyszczeń z fazy gazowej i ciekłej. Lubię żartować, że „otrzymuję coś z niczego, żeby potem wykorzystać to do wyłapywania czegoś, czego nie widać”

Z niczego – czyli z czego?

No właśnie, to jest najważniejsze, z materiałów odpadów przemysłowych i rolniczych. Odpady to w tej chwili nasz największy problem z punktu widzenia ochrony środowiska. Już niedługo zostaniemy zobligowani do zakupu nowych kontenerów na odpady biologiczne. A to wszystko po to, aby jak najlepiej wykorzystać odpady, aby nie czekały one na wysypiskach na naturalną degradację, która, jak wiemy, trwa wiele lat. Sztuka polega na tym, aby je wykorzystać i nadać im drugie życie. W mojej grupie badawczej staramy się takie materiały jak łupiny orzechów, pestki owoców, trociny drzew iglastych, kolby kukurydzy, siano niskiej jakości oraz pozostałości po produkcji kawy i papiero-

sów oraz po ekstrakcji nadkrytycznej surowców roślinnych za pomocą CO₂ poddać obróbce termicznej, aktywacji, rozwinąć powierzchnię i ją zmodyfikować, a potem zastosować na większą skalę jako adsorbenty. W tej chwili wykorzystujemy je na skalę laboratoryjną do usuwania z fazy gazowej związków azotu i siarki, natomiast z fazy ciekłej m.in. barwników organicznych i spożywczych. Nie interesuje nas na razie dwutlenek węgla...

Słyszałam, że nie opowiada się pan za teorią globalnego ocieplenia w wyniku efektu cieplarnianego...

Nie wierzę, że za efekt cieplarniany zwany również efektem szklarniowym, który w konsekwencji ma prowadzić do globalnego ocieplenia, odpowiedzialny jest dwutlenek węgla produkowany przez ludzi. Mówi się, że emitujemy go za dużo; bo samochody, bo przemysł itd. Tymczasem twierdzą, że nie je-

Lubię żartować, że „otrzymuję coś z niczego, żeby potem wykorzystać to do wyłapywania czegoś, czego nie widać”

steśmy w stanie w ten sposób zmienić klimatu. Wulkany produkują więcej CO₂ niż wszystkie fabryki, samochody i samoloty. Szerzej – cała natura czyli zwierzęta i bakterie oraz rozkładająca się roślinność emituje go znacznie więcej niż może to zrobić człowiek. Efekt cieplarniany jest naturalnym procesem zachodzącym w przyrodzie, który wpływa na temperaturę powierzchni Ziemi i atmosfery. Dzięki niemu na Ziemi zatrzymywane jest ciepło. Bez efektu cieplarnianego na naszej planecie nie mogłyby powstać i rozwijać się wyższe formy życia, ponieważ średnia temperatura wynosiłaby ok. -18°C, a nie jak obecnie 14-15°C. Jeśli prześledzić historię naszej planety, to globalne ocieplenia czy ochłodzenia zdarzały się cyklicznie. Tak tłumaczy się dzisiaj wędrówki ludów, jest to też jedna z teorii tłumaczących wyginiecie dinozaurów. Z nauki historii znamy też czasy, kiedy po Bałtyku można było przejść suchą stopą. Oczywiście, temperatura się podnosi, ale jest to proces naturalny, klimat się zmienia ale zmieniał się



FOT. LUKASZ WOŹNY

zawsze i obecne temperatury nie są niczym nadzwyczajnym, chociaż akurat tego lata nie możemy tego zaobserwować...

Co w takim razie możemy zrobić dla środowiska?

O wiele gorsze od dwutlenku węgla są związki azotu. I to nie dwutlenek azotu, bo z nim potrafimy już walczyć: mamy katalizatory w samochodach, filtry na kominach przemysłowych. Groźne są inne połączenia azotu i siarki, które uwalniają się np. z węgla podczas jego spalania. To na szczęście jest już też w jakiś sposób kontrolowane. Często na wykładach zwracam uwagę studentom chemii kosmetycznej, że prosty demakijaż, który większość pań robi codziennie wieczorem, może zanieczyścić wodę. Wszystkie te związki zawarte w kremach, mleczkach kosmetycznych czy maseczkach spływają do kanalizacji, a potem są dostarczane do wody. A oczyszczalnie nie wszystko są w stanie usunąć. Musimy mieć tego świadomość, a na ekologię należy też spojrzeć lokalnie i myśleć, że dlatego też zostałem doceniony przez kapiułę.

A stan powietrza w Poznaniu? Jeszcze nie tak dawno nie-pokoili nas alerty związane z jego złą jakością.

To były akurat pyły m.in. PM 10. Ich obecność związana jest przede wszystkim z temperaturą i ruchami powietrza. Dlatego raz jest ich więcej, raz mniej w powietrzu. Najgroźniejsze są te, które mogą przeniknąć do pęcherzyków płucnych. Jednak nie należy popadać w skrajności. Środowisko jest zanieczyszczone, ale to nie znaczy, że wszyscy mamy zakładać na spacer maseczki albo nie wychodzić z domu. Trzeba do tego podchodzić zdroworozsądkowo i tak działać, aby lepiej chronić nasze otoczenie.

Prezydent Poznania, Jacek Jaśkowiak, w trakcie uroczystości namawiał, aby aktywnie włączyć się w modernizację naszego miasta, tak aby stało się ono piękniejsze, lepsze. Co możemy zrobić biorąc pod uwagę ochronę środowiska?

Przede wszystkim potrzebna jest większa świadomość obywateli, że są odpowiedzialni za swoje bezpośrednie otoczenie. I nie myślę tu tylko o segregacji śmieci, bo to na szczęście stało się ostatnio modne. Kiedyś było popularne takie stwierdzenie, że śmieci dzielą się na te, które wyrzucamy do lasu

albo wrzucamy do pieca. W dzielnicach domków jednorodzinnych może mniej, ale poza miastem ciągle jeszcze można poczuć, co ludzie spalają. Odwiedzając obrzeża Poznania można zaobserwować, ile śmieci jest na łąkach, w lasach. To jest właśnie ta świadomość ekologiczna. Nie jesteśmy w stanie ograniczyć liczby samochodów. Technologia rozwija się szybko właśnie po to, aby podnieść standard życia oraz aby ułatwić i uprzyjemnić nam codzienne czynności. Rzecz w tym, abyśmy umieli z tego dobrze korzystać.

A naukowo, jakie ma pan plany na najbliższą przyszłość?

Do przodu... Fajnie jest otrzymywać nagrody, zdobywać kolejne szczyty, ale chyba trudniej utrzymać tę formę stale.

Chciałbym poszerzyć badania, które teraz prowadzę nad adsorpcją i otrzymywaniem adsorbentów węglowych o kompozyty. To jest ostatnio dość modny temat. Będziemy starali się połączyć materiały odpadowe w trwałe kompozyty, które później posłużą jako konstrukcje. Można ją będzie wypełnić innymi materiałami, które potem wykorzystamy w ochronie środowiska. Rozpoczynamy też badania nad Pepsi. Ze zlewki tego napoju chcemy otrzymać adsorbenty węglowe. Mamy już pierwsze wstępne wyniki, które zapowiadają się obiecująco.

Nasze adsorbenty węglowe mogą być wykorzystane jako produkt zastępczy np. dla domowych filtrów na wodę. Poznań wprawdzie chwali się, że ma bardzo czystą wodę, ale woda to jedno – musimy pamiętać, że często płynie ona starą instalacją i tu otwiera się zagadnienie związane z usuwaniem metali. Największy problem, z jakim się zmagam, to przejście z fazy laboratoryjnej do tzw. fazy aplikacyjnej, w której można by wyniki badań skonfrontować z praktyką. Niestety, w Poznaniu, czy nawet szerzej – w Wielkopolsce, nie ma zbyt wielu firm chętnych do współpracy.

Na koniec zapytam o Poznań. Czy ma pan tutaj swoje ulubione zakątki, miejsca...

Lubię to miasto, aczkolwiek nie mam zbyt wiele czasu na spacerowanie czy wycieczki. Jeśli już znajdę chwilę, to jest to na pewno Malta, chociażby ze względu na place zabaw, które uwielbiają moje córki. Bardzo cenię sobie również wycieczki w okolicach Szczepankowa, gdzie mieszkam. ■

Diamenty w koronie

Sześcioro wybitnych studentów z UAM otrzymało prestiżowe stypendia, które pozwolą im na otwarcie drzwi do kariery naukowej. Po raz szósty przyznano Diamentowe Granty.

Na UAM otrzymali je:

- ▶ Stanisław Rafał Godlewski z Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej, projekt pt. „Historia, teoria, strategie i efekty współczesnej polskiej krytyki teatralnej”;
- ▶ Katarzyna Pydzińska z Wydziału Fizyki, projekt pt. „Badania dynamiki przenoszenia ładunku pomiędzy warstwami perowskitowymi a materiałami transportującymi elektrony i dziury w fotoogniwach”;
- ▶ Alexandra Ewa Staniewska z Wydziału Historycznego, projekt pt. „Nekropolityka tożsamościowa. Przypadek ekshumacji w Ojartzun (Kraj Basków)”;
- ▶ Adrianna Katarzyna Woroch z Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej, projekt pt. „Rozpad wewnętrznych ram dzieła filmowego. Techniki deziluzyjne w kinie współczesnym”;
- ▶ Gerard Marek Ronge z Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej, projekt pt. „Kategoria nowości w polskiej literaturze współczesnej. Oryginalność popostmodernizm”;
- ▶ Filip Wojciech Waldoch z Wydziału Historycznego, projekt pt. „Teledetekcja przeszłych krajobrazów Armii Pomorze (1939)”.

W tym roku minister nauki przyznał też ponad 16 milionów zł na finansowanie projektów wybitnie uzdolnionych studentów studiów jednolitych magisterskich lub absolwentów studiów I stopnia, prowadzących badania naukowe na wysokim poziomie i posiadających wyróżniający się dorobek naukowy.

W VI edycji konkursu wyłoniono 83 laureatów, których projekty uzyskały ocenę końcową nie mniejszą niż 80 punktów. Otrzymają oni środki na realizację swoich pierwszych samodzielnych projektów badawczych, trwających od 12 do 48 miesięcy. W trakcie realizacji projektu otrzymają wynagrodzenie w wysokości do 2500 zł miesięcznie. Laureaci zostali wyłonieni spośród 214 wnioskodawców w dwustopniowym postępowaniu konkursowym.

Już po raz 25-ty Fundacja na rzecz Nauki Polskiej ogłosiła wyniki konkursu START. 100 młodych badaczy, doktorantów i doktorów przed ukończeniem 30 roku życia otrzymało stypendia w wysokości 28 tys. zł. Są to wyróżnienie dla młodych naukowców, którzy, choć dopiero rozpoczynają karierę naukową, mogą już wykazać się znaczącymi osiągnięciami badawczymi. Dorobek kandydatów, udokumentowany patentami lub publikacjami w uznanych polskich i zagranicznych periodykach naukowych, jest oceniany przez uczonych będących autorytetami w swoich dziedzinach. O te stypendia ubiegały się 1152 osoby.

Wśród stypendystów znalazło się siedem osób z UAM.

Ponadto, podobnie jak w poprzednich latach, trzy osoby z najwyższymi ocenami jury, otrzymały stypendium zwiększone do 36 tys. zł w tym m.in. Mateusz Konczal z Wydziału Biologii UAM.

Lista laureatów z UAM:

- ▶ Mateusz Cwaliński z Wydziału Historycznego,
- ▶ Katarzyna Knop z Wydziału Biologii,
- ▶ Mateusz Konczal z Wydziału Biologii,
- ▶ Radosław Mrówczyński z Centrum Nanobiomedycznego,
- ▶ Agata Sępień z Wydziału Biologii,
- ▶ Jakub Szymkowiak z Wydziału Biologii,
- ▶ Mateusz Taszarek z Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych.

Najwięcej laureatów pochodzi z następujących placówek:

- ▶ 18 z Uniwersytetu Warszawskiego,
- ▶ 16 z Instytutów Polskiej Akademii Nauk,
- ▶ 14 z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Otwierając drzwi do kariery

Z Katarzyną Pydzińską z Wydziału Fizyki, zdobywczynią Diamentowego Grantu, rozmawia Magdalena Ziółek

Czy mogłaby pani krótko opowiedzieć, czym zajmuje się naukowo?

Gdybym miała najkrócej określić to, czym się zajmuję, to są to procesy przenoszenia ładunku w perowskitowych ogniwach słonecznych. To jest aktualnie bardzo modny i szybko rozwijający się na świecie rodzaj nowych fotoogniw. Diamentowy Grant umożliwi mi szczegółowe badania dotyczące różnych warstw transportujących ładunki, które się wykorzystuje w budowie takich układów. Chodzi przede wszystkim o rozdział i transport ładunków w ogniwie po pochłonięciu fotonu czyli światła, przez aktywny materiał perowskitowy. Interesować mnie będzie także, jak szybko ładunek przenosi się przez różne części ogniwa i czy zachodzą przy tym również jakieś procesy niekorzystne, obniżające wydajność ogniwa.

Jakie konkretne rezultaty mogą przynieść te badania?

W naszym zespole pracujemy nad trzecią generacją ogniw słonecznych, których badania cały czas są jeszcze w fazie laboratoryjnej. Dlatego trudno nam jeszcze mówić o rezultatach. Naukowcy na świecie starają się podnieść wydajność i stabilność tych fotoogniw. Jeśli natomiast spojrzeć daleko w przyszłość, to mam nadzieję, że będą one kiedyś powszechnie wykorzystywane w naszych domach dzięki dobrej wydajności przy niezbyt intensywnym oświetleniu.



FOT. ŁUKASZ WOŻNY

Katarzyna Pydzińska, studentka IV roku na Wydziale Fizyki UAM, zajmuje na liście tegorocznych zdobywców Diamentowego Grantu drugie w kraju miejsce. Tę wysoką pozycję przyniósł jej projekt „Badania dynamiki przenoszenia ładunku pomiędzy warstwami perowskitowymi a materiałami transportującymi elektrony i dziury w fotoogniwach”, który będzie realizować w grupie badawczej prof. UAM dr. hab. Marcina Ziółka. Na realizację tego projektu MNiSW przeznaczyło jej kwotę 220 tys. zł.

A jakie potencjalne zastosowania mogą znaleźć?

Fotoogniwa, o których rozmawiamy, są bardzo cienkie i, co może istotniejsze, potencjalnie tanie w produkcji. Już sam ten fakt sprawia, że mogą mieć przewagę nad swoimi odpowiednikami krzemowymi. Małe koszty i cienkie warstwy sprawiają, że mogą one znaleźć wiele podręcznych zastosowań. Mogą to być np. powłoki na ekranach telefonów, które sprawiają, że będziemy mogli zapomnieć o konieczności ładowania komórki.

Diamentowy Grant otwiera drogę do kariery. Jak ją pani dzisiaj widzi, planuje?

Nie wiem, jestem na początku tej drogi. Marzeń na razie nie mam, jestem tylko trochę przerażona, czy podołam realizacji planowanych projektów. Udało mi się także zdobyć grant w ramach projektu Preludium, poświęcony innym aspektom związanym z działaniem

perowskitowych ogniw słonecznych. Tam akurat zajmę się badaniem procesów wewnątrz materiału aktywnego znajdującego się w ogniwie. Są różne metody jego syntezy. Chcemy zbadać, który z nich jest najbardziej wydajny i dłużej. Mam nadzieję, że otrzymane finansowanie pomoże mi w realizacji moich naukowych zainteresowań. Na pewno atrakcyjną możliwością, jaką daje Diamentowy Grant, jest rozpoczęcie studiów doktoranckich bez konieczności uzyskania tytułu magistra. Oczywiście, zdobycie tak prestiżowego grantu, nigdy nie byłoby możliwe, gdyby nie pomoc i wsparcie naukowe mojego opiekuna, prof. Marcina Ziółka, oraz wiedza przekazywana mi przez dydaktyków Wydziału Fizyki na całej ścieżce mojej dotychczasowej edukacji.

A ma pani jeszcze jakieś marzenie?

Na tym etapie najważniejsze jest to, że robię to, co lubię. Fizyka jest fascynująca. Zawsze interesowało mnie poznawanie wszystkich tych procesów, które zachodzą w otaczającym świecie. Ale również ten aspekt, który pozwala nam mieć nadzieję, że to, co odkryjemy, zbadamy, w przyszłości może przysłużyć się ludziom. Mam nadzieję, że kiedyś nasze fotoogniwa znajdą szerokie zastosowanie w przemyśle, a my już dziś mamy na to jakiś wpływ.

Zbliżają się wakacje. Ma pani jakieś plany?

Tak, jadę do Toledo trochę odpocząć. ■

Wobec decyzji życiowo doniosłej

Wybór uczelni oraz kierunku studiów to dla młodych ludzi wydarzenie doniosłe życiowo. Skłania też ono do refleksji nad globalnymi zmianami w stylach życia, co nie pozostaje bez znaczenia dla jakości zmian w świecie pracy oraz praktyki planowania, rozwoju, monitorowania, zarządzania karierą.

Akcentuje się więc szczególnie potrzebę rozpoznania indywidualnych zasobów, możliwości, bowiem jest to w dużej mierze świat indywidualnie wypracowanych i urzeczywistnianych strategii. Absolwent szkoły średniej w momencie wyboru kierunku studiów jako podmiot sprawczy staje się panem swojego losu.

Jednakże należy zaznaczyć, że dla określenia jakości zasobów i wymaganych kompetencji pierwszoplanowe znaczenie odgrywają wymagania stawiane przez dynamiczny i elastyczny rynek pracy. W dyskusji na temat głównych wymiarów struktur rynku pracy, *elastyczność* zalicza się do najważniejszych, szczególnie w kontekście możliwości zatrudnienia absolwentów. To właśnie elastyczne rynki pracy sprzyjają zintegrowaniu z jego strukturami tym, którzy opuścili uczelnię czy też podejmują pracę w toku edukacji. Nie bez znaczenia w tym kontekście jest wybór dobrej szkoły wyższej, której dyplom znacznie ułatwia przejście z systemu edukacji na rynek pracy i stwarza większe szanse na satysfakcję w rozwoju własnej kariery i bezpieczeństwo zawodowe. „Pasja powinna być dobrze wykształcona” jak głosi hasło UAM. Najwyższa jakość kształcenia to gwarancja dobrego dyplomu i szansa na odniesienie sukcesu w karierze zawodowej.

Wśród problemów integracji edukacji wyższej z rynkiem pracy podkreśla się fakt, że młodzież lepiej sobie radzi z podejmowaniem wyboru kierunku studiów, jeśli jako uczniowie rozwinęli w sobie świadomość wyborów, które trzeba dokonać oraz pozyskiwali informacje (rozpoznanie możliwości w sobie i możliwości zastanych na rynku pracy), które łączą się z tymi wyborami. Mówiąc wprost, młodzież, która „patrzy do przodu”, „rozgląda się”, „rozpoznaje

możliwości” rozwija w sobie większą gotowość do aktywności w kreowaniu ścieżki swojej kariery zawodowej i szybciej przystosowuje się do świata pracy. Nie bez znaczenia jest korzystanie z doradztwa personalnego i doradztwa karier, które pozwalają na uchwycenie wymiarów zachowań zawodowych absolwentów szkół średnich wyróżniając role młodego człowieka, które konstytuują jego życie, strategię jego przystosowania do kariery oraz mechanizmy używane w celu realizowania zadań rozwojowych i zmian środowiskowych oraz zwracają uwagę na umiejętności, potrzeby, wartości, zainteresowania składające się na obraz samego siebie, by w konsekwencji ukierunkować kandydatów na studia na wybór kierunku czy kierunków kształcenia.

W temacie wyboru przez młodzież kierunku studiów jako doniosłego wyboru edukacyjno-zawodowego nie sposób pominąć refleksji nad zawodowym spełnieniem. Warto w tym miejscu przywołać opinię D. Supera – twórcy teorii rozwoju kariery - który twierdzi, że satysfakcja z kariery możliwa jest wtedy, gdy jednostki realizują swoje zainteresowania i rozwijają możliwości w nich tkwiące. Dodaje przy tym, że zadowolenie z wykonywanej pracy zależy od tworzenia sytuacji stwarzających jednostkom możliwości odegrania ról, które są dla niej ważne, odpowiednie i właściwe oraz stylu życia zgodnym z rolami, jak również od zakresu, w jakim jednostka znajduje właściwy rynek dla swoich zdolności, potrzeb, cech osobowości i obrazu siebie.

Waga powyższych ustaleń rośnie zwłaszcza w odniesieniu do młodzieży będącej w szczególnym momencie swojej biograficznej historii, a mianowicie: przejścia z okresu młodości do dorosłości oraz edukacji na poziomie szkoły średniej do kształcenia akademickiego.

Prof. Agnieszka Cybal-Michalska



Coraz bliżej do Poczdamu

UAM zamierza rozpocząć współpracę z Uniwersytetem w Poczdamie. Podjęto pierwsze działania: prorektor ds. nauki i współpracy międzynarodowej UAM prof. Ryszard Naskręcki odwiedził poczdamską uczelnię i spotkał się z jej wiceprezydentem prof. Florianem J. Schweigertem.

Podczas spotkania rozmawiano o możliwości współpracy naukowej i dydaktycznej obu uczelni, a przede wszystkim o współpracy w transferze technologii, w której to dziedzinie Uniwersytet Poczdamski ma duże doświadczenie oraz liczne sukcesy. W lipcu rozmowy te będą kontynuowane na UAM.

Prof. Ryszard Naskręcki wziął także udział w absolutorium rocznika 2017 „Feierliche Verabschiedung”. Podczas uroczystości, w której uczestniczyło ponad 1000 osób, przemówienie wygłosił prezydent Republiki Federalnej Niemiec Frank-Walter Steinmeier. Gościem spotkania był również premier rządu Brandenburgii Dietmar Woidke. W części artystycznej wystąpiła orkiestra filharmoniczna Uniwersytetu w Poczdamie. Po uroczystości (przerwanej przez gwałtowną burzę) była okazja do dalszych rozmów m.in. z prezydentem Uniwersytetu w Poczdamie prof. Oliverem Guntherem oraz z sekretarzem generalną Niemieckiej Akademickiej Służby Wymiany (DAAD) dr Dorotheą Ruland, która przyjęła zaproszenie do złożenia wizyty w UAM. **na**

Po doktorat z Izraela do Poznania

AMU Research Seminars to program stażowy dla kandydatów z Izraela, którego celem jest przygotowanie pracy doktorskiej pod opieką naukową pracowników UAM oraz otwarcie przewodu doktorskiego i obrona przygotowanej pracy.

Przez trzy lata stażyci przyjeżdżają na tygodniowe warsztaty do Poznania, gdzie uczęszczają na zajęcia z metodologii badań naukowych oraz spotykają się ze swoimi opiekunami naukowymi. Przez pozostałą część roku kontakt ten odbywa się zdalnie (maile, skype), a językiem programu jest język angielski. Przez ten tydzień uczestnicy warsztatów mają możliwość wzięcia udziału w zajęciach prowadzonych przez najlepszą kadrę dydaktyczną m.in. na temat praw autorskich, plagiatu, metod badań naukowych, planowania i oceny badań, tzw. *Academic English*, czy historii Żydów w Poznaniu.

Skąd taka popularność UAM w Izraelu? Sam program stażowy swoje początki miał na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu, gdzie ówczesny rektor, prof. Marian Gorynia, spotkał się z dr Orit Haller-Hayon oraz jej mężem Yaakovem Hayon, założycielami firmy Higher Studies. To właśnie Higher Studies rekrutuje kandydatów w Izraelu i jest współtwórcą całego programu. Pilotażowy program na Uniwersytecie Ekonomicznym okazał się strzałem w dziesiątkę i UAM także zdecydował się na rozpoczęcie programu i przyjęcie pierwszych stażystów w 2013 r. W tym roku do tego grona dołączył Uniwersytet Medyczny w Poznaniu.

Tegoroczna edycja warsztatów jest już piąta z kolei, a sam program cieszy się coraz większą popularnością. Od trzech lat pierwszy dzień warsztatów to konferencja naukowa dla stażystów z Izraela oraz polskich doktorantów, której naukową stroną i organizacją zajmuje się Wydział Studiów Edukacyjnych z prof. Krauze-Sikorską oraz jej zespołem. Od początku istnienia programu UAM przyjął 93 stażystów

na sześciu wydziałach UAM: studiów edukacyjnych, nauk społecznych, anglistyki, neofilologii, historycznym, prawa i administracji oraz nauk politycznych i dziennikarstwa. Dwóch stażystów zdobyło już stopień doktora (na WH oraz WNPiD), kolejne przewody są otwierane. Po stronie UAM, kierownikiem programu jest prorektor UAM ds. nauki i współpracy międzynarodowej prof. Ryszard Naskręcki, a osobą zarządzającą przebiegiem i organizacją programu oraz warsztatów jest z-ca kierownika Działu Współpracy z Zagranicą, Joanna Domagała.

Stażyci z Izraela na UAM to zróżnicowana kulturowo i etnicznie grupa ludzi. Większość z nich to także osoby spełnione już zawodowo oraz rodzinnie, dla których staż naukowy i uzyskanie stopnia doktora w Poznaniu ma wiele wymiarów. Część z nich to osoby pracujące na uczelniach i placówkach edukacyjnych, dla których doktoryzowanie się oznacza awans zawodowy lub po prostu pewność zatrudnienia. Program ten to także możliwość studiowania zagranicą, wśród międzynarodowej kadry akademickiej i na prestiżowym uniwersytecie. Dzięki elastycznej formie programu i zdalnym kontaktom z opiekunem naukowym, udział w programie pozwala uczestnikom na nierezygnowanie z pracy czy na podjęcie nauki nawet w przypadku rodzinnych zobowiązań. W końcu to także przygoda, której każdy z nich doświadcza poznając polską kulturę, zwyczaje i świat akademicki. Coroczna lipcowa podróż na warsztaty do Poznania to dla nich już tradycja, z której nie rezygnują nawet ci, którzy staż już skończyli. ■



FOT. KOSTIA MAZUR

Wpatrując się w niebo

Pogoda była głównym reżyserem atrakcji przygotowanych w ramach Dnia Planetoid. Na szczęście ulewny deszcz i silny wiatr nie zniechęciły poznaniaków do wyjścia z domu. I choć słońca nie udało się zaobserwować przez wiszące nad Poznaniem chmury, na uczestników Dnia czekały ciekawe prelekcje i warsztaty.

Dzień Planetoid został ustanowiony w grudniu ubr. przez Zgromadzenie Ogólne ONZ. Ma on przypominać o wydarzeniach z 30 czerwca 1908 roku, kiedy to nad rzeką Podkamienną Tunguska na Syberii eksplodowała planetoida o średnicy ok. 70 m, niszcząc tajgę na obszarze 2000 km². Poznańską edycję tego wydarzenia przygotowało Obserwatorium Astronomiczne UAM we współpracy z Polskim Towarzystwem Miłośników Astronomii oraz Estradą Poznańską pod patronatem prezydenta Poznania.

Rozpisana na cały dzień impreza gromadziła bardzo zróżnicowaną publiczność: od matek z dziećmi po studentów i osoby starsze. Jak zawsze dla publiczności atrakcją były pokazy. W towarzystwie pracowników Obserwatorium Astronomicznego można było dowiedzieć się m.in. dlaczego niebo jest niebieskie, czy naocznie ocenić skutki zblżenia komety do Słońca. Dla starszych uczestników Dzień Planetoid był okazją do wysłuchania prelekcji poświęconych m.in. przyszłości eksploracji planetoid czy zagrożeniom, jakie mogą one stanowić. Nie zabrakło też wykładu poświęconego meteorytowi Morasko.

mziol



Zdaniem Rektora

Rektor UAM prof. Andrzej Lesicki

Szanowni Państwo!

Dobiega końca pierwszy rok akademicki, podczas którego miałem zaszczyt pełnić funkcję rektora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Co prawda przekonałem się, że berło rektorskiej władzy ciąży nieco bardziej niż przypuszczałem, a zegar w gabinecie rektora chyba zbyt szybko odmierza kolejne godziny, sądzę jednak, że był to rok udany dla uniwersytetu. Dla potwierdzenia najlepiej przywołać oceny zewnętrzne. Nasz uniwersytet zalicza się do najlepszych uczelni w Polsce; w ostatnim Rankingu Perspektyw ponownie znalazł się wśród 3 najlepszych uniwersytetów w Polsce. Nie zmienia się ocena kształcenia dokonywana przez Polską Komisję Akredytacyjną – 15 kierunków naszej uczelni ma oceny wyróżniające, a podobną oceną instytucjonalną szczycą się cztery wydziały.

Mamy za sobą pierwszą część rekrutacji na studia i już dzisiaj wiemy, że liczba chętnych do studiowania na naszej uczelni w tym roku nieznacznie wzrosła. Możemy zatem zakładać, że liczba studentów przypadająca na jednego nauczyciela akademickiego utrzymać się będzie w pobliżu dwunastu, co jest uważane przez ministerstwo nauki za wskaźnik optymalny. Czekają nas wprawdzie nowe parametryzacje, ale zanim poznamy jej rezultaty, to w chwili, gdy mówię te słowa nadal dwa nasze wydziały – Historyczny i Filologii Polskiej i Klasycznej – szczycą się kategorią A+ i tylko dwa wydziały mają kategorię B. Pozostałe jednostki mogą pochwalić się dobrą kategorią A, nie ma natomiast wydziałów z kategorią C. Te wskaźniki spowodowały, że nowy algorytm wykorzystywany przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego dla ustalania dotacji podstawowej dla uczelni przyniósł nam najwyższy możliwy, bo pięcioprocentowy, wzrost dotacji. Przekłada się on na ponad 20 mln złotych, z których połowa przeznaczona zostanie na inwestycje, unowocześnienie bazy UAM, a to nie tylko kończenie programu wieloletniego na kampusie Morasko, ale również rewitalizacja innych obiektów, przede wszystkim

dawnego Collegium Chemicum, obecnie nowej siedziby Wydziału Anglistyki i kilku innych jednostek.

Jesteśmy jedną z największych uczelni w Polsce – łącznie nasza akademicka społeczność liczy prawie 45 tysięcy pracowników, studentów i doktorantów. UAM to 16 podstawowych jednostek organizacyjnych – 15 wydziałów i instytut w Gnieźnie. Nowy instytut będący podstawową jednostką organizacyjną tworzymy w Pile. Wspólną jednostkę – Collegium Polonicum – prowadzimy z Uniwersytetem Viadrina w Ślubicach. Mamy centra naukowe wyposażone w supernowoczesną aparaturę naukowo-badawczą – świetnie działające Centrum NanoBioMedyczne i rozwijające się Wielkopolskie Centrum Zaawansowanych Technologii.

O randze naszego uniwersytetu stanowi jego potencjał naukowy – stabilna kadra ponad 3 tysięcy nauczycieli akademickich i ponad 2 tysiące wspierających ich pracowników niebędących nauczycielami – pracowników technicznych, bibliotecznych, administracyjnych i obsługi. To w wyniku ich pracy w 2016 roku na UAM powstało ponad 8 i pół tysiąca publikacji różnego typu, w tym wybitne, nagradzane monografie oraz artykuły w najbardziej renomowanych czasopismach naukowych (prawie 1,5 tysiąca w czasopismach z listy JCR). Realizujemy wiele projektów badawczych – 31 międzynarodowych i 640 krajowych o łącznej wartości blisko 300 mln złotych. Prowadzimy 16 projektów dydaktycznych m.in. w ramach programów POWER i WRPO, na dofinansowanie których uzyskaliśmy 29,5 mln złotych. Szczególnie cieszą sukcesy młodzi ludzie – ostatnio 6 naszych studentów zostało laureatami konkursu w ramach programu Diamentowy Grant rozstrzyganego przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego Jarosława Gowina, co przyniosło im ponad 1,1 mln złotych na badania, które pozwolą im otworzyć drzwi do kariery naukowej. Z kolei dr Mikołaj Lewandowski z Centrum NanoBioMedycznego został laureatem konkursu First Team Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Wspomnieć jeszcze warto o dwóch studenckich drużynach z Wydziału Matematyki i Informatyki, które zwyciężyły w swoich kategoriach w największym na świecie

cie konkursie technologicznym dla studentów, czyli IMAGINE CUP 2017, a także o laureatce Europejskiej Nagrody im. Karola Wielkiego dla Młodzieży, Gabrieli Jelonek, studentce Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa.

Nasi pracownicy uzyskali w tym roku akademickim wiele zaszczytnych wyróżnień – między innymi prof. Marceli Kosman otrzymał godność doktora honoris causa Uniwersytetu Opolskiego, a prof. Bogdan Walczak – Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego przyznał pracownikom UAM sześć nagród: za całokształt oraz za osiągnięcia naukowe, dydaktyczne i organizacyjne – warto podkreślić, że akceptację ministra otrzymały wszystkie złożone przez uniwersytet kandydatury do nagród.

W programie wyborczym mówiłem o konieczności takiej reformy programów nauczania, aby znalazły się w nich zajęcia, które będą przygotowywały studentów do rynku pracy. Z drugiej strony – moim zdaniem – uczelnie muszą odbierać sygnały dotyczące zapotrzebowania ze strony gospodarki. Staram się takie działania inicjować. Trzy uczelnie powołały spółkę Innowacje Poznańskie. Będzie ona tworzyć warunki do rozwoju małych firm informatycznych. Powołaliśmy ją wspólnie z rektorami: Politechniki Poznańskiej, prof. Tomaszem Łodygowskim oraz Uniwersytetu Ekonomicznego prof. Maciejem Żukowskim. Kontynuujemy także współpracę w ramach projektu Santander Universidades Banku Zachodniego WBK. Dzięki umowie z tą instytucją nasi studenci mają możliwość uczestniczenia w programach globalnych w ramach sieci uczelni partnerskich Santander Universidades. Studenci realizujący prace dyplomowe, magisterskie i doktorskie o tematyce bankowej uzyskują dostęp do materiałów źródłowych oraz możliwość konsultacji pracowników banku.

W swojej działalności jako rektor nie zapominam też o studentach z niepełnosprawnościami. W ramach Kolegium Rektorów Uczelni Miasta Poznania, UAM oraz Politechnika Poznańska, Uniwersytet Ekonomiczny i Uniwersytet Przyrodniczy zobowiązały się do stwarzania studentom i doktorantom z niepełnosprawnościami warunków do pełnego udziału w procesie kształcenia. Powołałem też pełnomocnika ds. równego traktowania. Profesor Robert Kmiecik stanął również na czele komisji, która zajmie się przypadkami dyskryminacji w uniwersytecie. To ważna decyzja dla naszej uczelni. Z innych działań na rzecz pracowników przypomnę wprowadzenie kart sportowych, dających naszym pracownikom i ich rodzinom możliwość korzystania z obiektów sportowych nie tylko uniwersyteckich. Pracujemy nad regulaminami np. wynagradzania. Sondujemy zasadność zaoferowania pracownikom pakietów medycznych.

Uniwersytet pod moim kierownictwem stara się poszerzać swoją ofertę, otwieramy nowe kierunki, atrakcyjne także dla kandydatów z zagranicy. Coraz więcej wydziałów uruchamia programy studiów w języku angielskim. Czy możemy liczyć na studentów spoza naszego kraju? Jestem pewien, że tak. Bo Uniwersytet im Adama Mickiewicza to uczelnia, z którą od dawna współpracują naukowcy z uniwersytetów zagranicznych. W minionym roku akademickim miałem zaszczyt czterokrotnie odznaczyć takie osoby uniwersyteckim wyróżnieniem – Medalem „Za zasługi dla Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu”. Byli to: prof. Bogumił Jewsiewicki, prof. Gunter Prinzing, prof. Leonard Schumacher oraz prof. Gerd-Volker Röschethaler. Bardzo cieszy mnie, że znakomici uczeni – trzech historyków oraz chemik – dołączyli do grona zasłużonych dla naszej Almae Matris. Bardzo cieszy także nawiązywanie nowych kontaktów;

wielu zagranicznych uczonych po prostu chce współpracować z poznańskim uniwersytetem.

Staramy się być atrakcyjnym miejscem do studiowania także dla kolejnych pokoleń maturzystów. Tym najlepszym chcemy stwarzać szczególne warunki do studiowania, a tegorocznych już zachęcamy do udziału w konkursie BestStudentGrant. Jeśli mają pomysły na własne badania, mogą je realizować od samego początku studiów. Uniwersytet im pomoże!

W swojej aktywności uczelnia nie zapomina także o mieszkańcach Poznania. Już wkrótce na Morasku stanie szkoła podstawowa i przedszkole. Na ten cel przekazaliśmy miastu 2-hektarową działkę u zbiegu ulic Umultowskiej, Słazowej i Zagajnikowej. Około 700 dzieci rozpocznie naukę w nowym miejscu w roku szkolnym 2018/2019.

Uczelnia wyższa to miejsce ścierania się różnych poglądów. Także tutaj, w Poznaniu, nie uciekamy od dyskusji na bieżące tematy, ale ważne dla nas jest, aby dyskusje były merytorycznie pogłębione i toczyły się w atmosferze wzajemnego szacunku dla rozmówców i ich poglądów. Służą temu Debaty Akademickie, które zainicjowaliśmy w minionym roku, a kontynuować będziemy w przyszłym roku akademickim. To wspólna inicjatywa UAM i Uniwersytetu Ekonomicznego.

To wszystko, o czym mówiłem, jest już za nami, także dobrze oceniona przez ministra Jarosława Gowina organizacja konfe-



Planowana reforma odniesie sukces tylko wtedy, gdy zostanie zaakceptowana przez społeczność akademicką. Jest to stale możliwe

rencji programowej poprzedzającej wrześniowy Narodowy Kongres Nauki, który wyznaczy nowe kierunki rozwoju szkolnictwa wyższego.

I to właśnie planowana ustawa 2.0 jest największą niewiadomą nadchodzącego roku akademickiego. Nie znamy jeszcze projektu ustawy, chociaż trzeba przyznać, że wiele założeń jest dyskutowanych. Czy ustawa nie przyniesie ograniczenia autonomii uczelni, czy sposób wyłaniania rektora nie naruszy naszej tradycji? Czy zasady podziału uczelni na kategorie i zasady ich finansowania nie staną się źródłem podziałów? To wątki, które budzą mój niepokój. Jako biolog wiem, że naturę cechuje ewolucja, a nie rewolucja. I dlatego lepiej zmieniać nasze uniwersyteckie zasady stopniowo, ewolucyjnie. Planowana reforma odniesie sukces tylko wtedy, gdy zostanie zaakceptowana przez społeczność akademicką. Jest to stale możliwe. Zadaniem tych, którzy wprowadzają reformę, jest szukanie sprzymierzeńców, podejmowanie takich działań, które będą przekonywać do proponowanych rozwiązań. Po ogłoszeniu projekt ustawy 2.0 będzie jeszcze do końca roku konsultowany. Ustawa ma wejść w życie od 1 października 2018. Nie od razu w całości, niektóre przepisy obejmie vacatio legis, pewnie będą przejściowe przepisy. Uczelnie dostaną czas na dostosowanie się do zmian – tak przynajmniej obiecuje minister Gowin.

Jestem 31. rektorem Uniwersytetu im Adama Mickiewicza. W 2019 roku rozpoczniemy nową setkę w dziejach naszej uczelni – być może czeka ją wiele zmian, ale wraz z zespołem prorektorów staramy się, by była do nich przygotowana. Tymczasem życzę całej społeczności akademickiej letniego wypoczynku, licząc, że po sezonie urlopowym, od października, wspólnie stawimy czoło wyzwaniom, które przyniesie tak dynamicznie zmieniająca się rzeczywistość wokół nas. ■



Najlepsze uczelnie akademickie 2017

2017

miejsca w poprzednich latach:

2017		miejsca w poprzednich latach:			WSKAŹNIK RANKINGOWY 2017	PRESTIŻ 14%		ABSOLWENCI NA RYNKU PRACY 18%		INNOWACYJNOŚĆ 9%			
		2016	2015	2014		ocena przez kadre akademicka	uznania międzynarodowe	preferencje pracodawców	ekonomiczne losy absolwentów	patenty, prawa ochronne	pozyskane środki z UE	sprzedane licencje	firmy spin-off i spin-out
1 =	Uniwersytet Warszawski	1	1	1	100,0	78,34	99,64	100,0	75,63	3,31	29,72	45,88	33,33
1 =	Uniwersytet Jagielloński	2	1	2	99,9	100,0	100,0	92,55	70,90	2,45	40,68	6,10	14,29
3	Politechnika Warszawska	4	4	4	86,0	43,60	58,54	99,79	81,92	15,68	6,76	0,00	38,10
4 =	Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu	3	3	3	82,2	60,09	29,37	66,99	70,34	2,99	76,82	0,09	80,95
4 =	Politechnika Wroclawska	5	4	5	82,1	30,14	7,82	80,75	83,06	37,86	100,0	100,0	42,86
6	Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie	6	6	6	77,5	38,33	36,23	79,75	83,37	31,09	0,79	23,62	19,05
7	Uniwersytet Wroclawski	7	7	7	73,7	31,81	29,32	68,99	72,12	1,22	0,26	3,75	14,29
8	Gdański Uniwersytet Medyczny	9	10	11	68,2	11,98	4,96	48,67	74,11	2,08	44,05	0,00	4,76

Jak mierzyć prestiż uczelni czyli kilka słów o Rankingu Perspektyw

Jak mierzyć prestiż uczelni, jej naukowy poziom, jakość kształcenia oraz jej zasoby?

Zadanie nie jest łatwe, szacuje się bowiem, że obecnie na świecie istnieje około 20 tys. uniwersytetów badawczych. Jakie więc przyjąć kryteria, które pozwolą uszeregować te uczelnie, poczynając od najlepszych? Co oznacza określenie „najlepsza uczelnia”?

Globalizacja nauki i szkolnictwa wyższego, jego umiędzynarodowienie, wzrost mobilności kadry i studentów oraz konkursowy tryb pozyskiwania środków na badania sprzyjają rankingowaniu uczelni.

Jeśli przyjąć, że rankingi są przede wszystkim uporządkowaną informacją na temat uczelni, to podstawowymi cechami każdego rankingu powinny być wiarygodność danych oraz przejrzystość metodologii ich oceny, która sprowadza się do możliwie najbardziej obiektywnego wyboru kryteriów oceny oraz ich procentowych wag. Zatem przeglądając wyniki każdego rankingu należy zadać pytanie: co jest mierzone w każdym z kryteriów, na podstawie jakich danych, jak obliczane są udziały poszczególnych kryteriów oraz jak wliczany jest wynik końcowy i co on tak naprawdę oznacza.

Rankingów jest bardzo wiele, można je więc klasyfikować według wielu różnych kryteriów. Wyróżnia się rankingi ogólnoświatowe, rankingi regionalne i rankingi krajowe. Inny podział rozróżnia rankingi ogólne oraz rankingi dziedzinowe czy przedmiotowe.

Obecnie najbardziej znane i cenione rankingi globalne to przygotowywany od 2003 roku the Academic Ranking of World Universities (tzw. ranking szanghajski), Times Higher Education World University Ranking, The Webometrics Ranking of World Universities (Cybermetrics Lab), The CWTS Leiden Ranking czy The QS World University Rankings (Quacquarelli Symonds). Warto dodać, że rankingi globalne obejmują zwykle od 3 do 5% wszystkich światowych uniwersytetów, zatem być odnotowanym w takim rankingu jest już wyróżnieniem dla uczelni.

Rankingi sprzyjają konkurencji, budzą więc sporo emocji, stały się także ważnym instrumentem kształtowania polity-

ki wielu państw (i uczelni) w dziedzinie badań i szkolnictwa wyższego (przykładem narodowe programy doskonałości naukowej, które mają podnieść widoczność uczelni w rankingach). Toczy się także dyskusja o rankingach i ich wpływie na naukę i szkolnictwo wyższe, której znakomitym przykładem jest dokument przygotowany przez European University Association (EUA) „Global university rankings and their impact”; jego pierwsze wydanie ukazało się w czerwcu 2011 r.

Rankingi ewoluują, a wraz z tą ewolucją zmieniają się kryteria oceny uczelni. Wprowadzane są nowe miary bibliometryczne do oceny aktywności naukowej oraz, co jest znacznie



Rankingi sprzyjają konkurencji budzą więc sporo emocji, stały się także ważnym instrumentem kształtowania polityki wielu państw (i uczelni) w obszarze badań i szkolnictwa wyższego

trudniejsze, do oceny jakości kształcenia. Dla przykładu – w rankingu szanghajskim miarą jakości kształcenia jest liczba absolwentów, którzy otrzymali Nagrodę Nobla lub Medal Fieldsa; jakość kadry mierzy się liczbą pracowników, którzy są laureatami Nagrody Nobla lub Medalu Fieldsa, natomiast jakość prowadzonych badań naukowych mierzona jest liczbą publikacji w *Nature* i *Science* oraz liczbą publikacji indeksowanych w Science Citation Index oraz Social Science Citation Index.

Z analizy rankingów globalnych wynika, że najbardziej prestiżowe uniwersytety znajdują się w Stanach Zjednoczo-

POTENCJAŁ NAUKOWY 15%				EFEKTYWNOŚĆ NAUKOWA 20%						WARUNKI KSZTAŁCENIA 9%		UMIĘDZYNARODOWIENIE 15%						
ocena parametryczna	nasylenie kadry osobami o najwyższych kwalifikacjach	uprawnienia habilitacyjne	uprawnienia doktorskie	efektywność pozyskiwania zew. środków finansowych na badania	rozwój kadry własnej	nadane stopnie i tytuły naukowe	publikacje naukowe			dostępność dla studentów kadr wysokokwalifikowanych	akredytacje	programy studiów prowadzone w j. obcych	studujący w j. obcych	studenci cudzoziemcy	nauczyciele akademicy z zagranicy	wielokulturowość środowiska studenckiego	wymiana studencka (wyjazdy)	wymiana studencka (przyjazdy)
							publikacje	cytowania	h-index									
8%	3%	2%	2%	5%	4%	3%	2%	3%	3%	5%	4%	4%	4%	3%	1%	1%	1%	1%
90,91	67,43	98,46	100,0	48,89	100,0	35,59	80,33	98,19	95,09	43,77	54,55	70,37	17,54	9,96	13,47	100,0	60,38	29,36
96,97	62,17	98,29	94,43	26,26	75,61	31,97	88,68	95,58	86,03	49,00	100,0	74,07	10,01	10,57	6,35	87,76	36,44	27,15
81,82	47,63	100,0	88,26	81,27	51,26	22,71	77,03	64,29	71,20	36,30	54,55	100,0	23,98	8,70	2,69	42,86	25,30	20,96
86,65	70,10	96,00	82,82	12,36	89,33	33,44	55,82	63,87	65,49	42,66	86,36	96,30	8,36	3,61	12,37	26,53	37,51	16,38
80,42	43,41	75,84	77,52	34,58	60,45	26,03	79,31	52,22	59,11	32,41	100,0	96,30	18,78	5,12	2,01	22,45	24,92	15,61
80,21	55,24	90,98	93,30	61,14	67,10	25,05	100,0	67,91	71,25	40,28	31,82	55,56	9,10	4,32	15,19	20,41	18,27	16,97
88,64	67,53	90,96	79,05	12,01	85,90	37,52	74,71	78,33	81,50	41,19	50,00	74,07	8,09	8,70	7,80	67,35	42,84	27,46
96,59	50,40	55,66	44,93	32,61	83,30	31,66	92,21	100,0	94,76	82,56	13,64	7,41	61,55	31,94	0,60	8,16	29,89	14,49

nych. W Europie tylko Wielka Brytania może pochwalić się 5-6 uniwersytetami wśród 20 najlepszych uczelni wyższych na świecie. Z polskich uczelni najwyższe miejsca w światowych rankingach zajmują Uniwersytet Warszawski oraz Uniwersytet Jagielloński.

Najbardziej znanym rankingiem uczelni wyższych w Polsce jest Ranking Perspektyw, w którym w ostatniej jego edycji ocenie poddano łącznie 168 uczelni.

Metodologia rankingu 2017 w kategorii uczelni akademickich obejmowała 7 kryteriów i 29 wskaźników, które sumowały się na wynik końcowy z następującymi wagami:

► **efektywność naukowa – 20%**, mierzona liczbą publikacji naukowych, cytowań oraz indeksem Hirscha wg bazy Scopus (łącznie 8%), rozwojem kadry własnej oraz nadanymi stopniami naukowymi (łącznie 7%) oraz efektywnością pozyskiwania zewnętrznych środków finansowych na badania (5%);

► **absolwenci na rynku pracy – 18%**, w tym mierzone ankietaowo preferencje pracodawców (12%) i ekonomiczne losy absolwentów mierzone wskaźnikiem wysokości zarobków absolwentów danej uczelni oraz wskaźnikami ich zatrudnienia (łącznie 6%);

► **potencjał naukowy – 15%**, mierzony wynikami oceny parametrycznej (8%), nasyleniem kadry osobami o najwyższych kwalifikacjach (prof. i dr hab.) oraz posiadaniem uprawnień habilitacyjnych i doktorskich (łącznie 4%);

► **umiędzynarodowienie studiów – 15%**, mierzone m.in. liczbą programów studiów w językach obcych, liczbą studentów cudzoziemców, liczbą nauczycieli akademickich cudzoziemców oraz wymianą studencką i wielokulturowością środowiska studenckiego;

► **prestż – 14%**, w tym ankietaowa ocena przez kadrę akademicką (12%) i uznanie międzynarodowe mierzone pozycją uczelni w rankingach światowych. (2%);

► **innowacyjność – 9%**, mierzona liczbą patentów i praw ochronnych (4%), wartością projektów realizowanych w ramach programów UE (2%), wartością sprzedanych licencji (2%) i liczbą utworzonych firm typu spin-off i spin-out. (1%);

► **warunki kształcenia – 9%**, mierzone liczbą nauczycieli akademickich zatrudnionych na etacie w stosunku do liczby studentów (5%) oraz liczbą posiadanych przez uczelnię aktualnych akredytacji PKA z oceną wyróżniającą oraz akredytacji środowiskowych i międzynarodowych (4%).

Istotną zmianą kryteriów tegorocznej edycji w stosunku do roku 2016 było obniżenie wagi prestiżu uczelni (zmiana z 27% do 14%) oraz efektywności naukowej (zmiana z 25% do 20%) oraz wprowadzenie nowego kryterium – absolwenci na rynku pracy – z wagą 18%.

Uniwersytet nasz w kategorii uczelni akademickich zajął tym razem 4 miejsce z wynikiem 82,2% (wynik jest zawsze normowany do 100%, jaki otrzymuje najlepsza uczelnia). W latach 2007 do 2017 UAM zajmował w Rankingu Perspektyw miejsca od piątego do trzeciego (ośmiokrotnie), chociaż należy pamiętać, że w tym okresie kryteria oceny uczelni w tym rankingu zmieniały się wielokrotnie.

Jakie więc tym razem były miejsca naszego uniwersytetu w poszczególnych, cząstkowych kryteriach oceny? Najwyższe, trzecie miejsce zajął UAM w kategorii „prestż” z wynikiem 55,7% (w stosunku do najwyższej notowanego UJ), najniższe miejsce z wszystkich siedmiu kryteriów zajęliśmy w kategorii „efektywność naukowa” – 19 miejsce, z wynikiem 68,3% (w stosunku do najwyższej notowanego w tym kryterium UW). Miejsca w pozostałych kryteriach są następujące: „potencjał naukowy” – 4 miejsce (93,6%), „innowacyjność” – 5 miejsce (41,5%), „warunki kształcenia” – 8 miejsce (62,08%), „absolwent na rynku pracy” – 12 miejsce (72,6%) i „umiędzynarodowienie” – 12 miejsce (45,1%).

Wyniki rankingu potwierdzają przewagę Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Jagiellońskiego nad pozostałymi uczelniami (14 pkt. procentowych przewagi nad trzecią w rankingu Politechniką Warszawską). Jeśli przyjąć przedział kolejnych 14 pkt. procentowych jako kryterium wyróżnienia kolejnej grupy uczelni to obejmuje on 5 uczelni: kolejno PW, UAM, PWr, AGH i UW.

Jaką więc kondycję naszego uniwersytetu pokazuje Ranking Perspektyw? Trudno jednoznacznie odpowiedzieć, bo nie wszystkie kryteria oddają w pełni specyfikę naszej uczelni. Martwi dopiero 19 miejsce w kategorii „efektywność naukowa” (68,3%), szczególnie przy czwartej pozycji w kategorii „potencjał naukowy” (93,6%). Pełniejszy obraz będzie możliwy po dokładnym przeanalizowaniu danych z ostatniej oceny parametrycznej naszych jednostek. Analizy takie są wykonywane, a ich wyniki zostaną opublikowane na łamach ŻU zaraz po wakacjach.

Prof. Ryszard Naskręcki
Prorektor UAM

Wśród anglistów pierwszy między pierwszymi

Prof. dr hab. Stanisław Puppel z UAM związany jest od 1966 roku, kiedy to podjął studia anglistyczne. Był jednym z pięciu pierwszych absolwentów pierwszego historycznego rocznika filologii angielskiej.

Po zakończeniu studiów *summa cum laude* to właśnie Instytut Filologii Angielskiej UAM stał się jego podstawowym miejscem pracy, gdzie w latach 1971-2002 był pracownikiem naukowo-dydaktycznym. W Instytucie tym przeszedł wszystkie szczeble kariery akademickiej. Tam też, pod kierunkiem prof. Jacka Fisiaka, uzyskał stopień doktora (1979) na podstawie rozprawy pt. *Word stress in English and Polish*, będącej jedną z pierwszych w Polsce prób zastosowania informacji leksykalnych w wyjaśnianiu zjawisk akcentuacyjnych. Następnie uzyskał stopień doktora habilitowanego (1987) na podstawie pierwszej w Polsce rozprawy poświęconej psychomechanice produkcji mowy, by w roku 1997 ostatecznie objąć stanowisko profesora zwyczajnego w tymże Instytucie.

Działalność naukową prof. Puppel na początku związał z językoznawstwem angielskim, w szczególności zaś z fonetyką i fonologią współczesnej angielszczyzny. Fascynacja językiem angielskim i polskim w ich warstwie dźwiękowej sprawiła, że we wczesnych stadiach swojej kariery naukowej i dydaktycznej poświęcił się fonologii i fonetyce tych języków w ramach rozwijanego ówczesnie intensywnie przez prof. Jacka Fisiaka językoznawstwa kontrastywnego angielsko-polskiego. Miał też szczęście pozostać we wczesnym okresie swojej kariery akademickiej pod wpływem wielkich osobowości naukowych. Od swoich mistrzów i późniejszych kolegów, profesorów Jacka Fisiaka, Wiktora Jassemę, Kazimierza Polańskiego, Petera Ladefogeda, Jana Cygana i Waldemara Martona otrzymał wzorce solidności naukowej i otwartej postawy na różne współzależności w obrębie szerokiego paradygmatu językoznawczego. Prof. Puppel jest współautorem pierwszego w Polsce i uznanego w świecie podręcznika do nauki wymowy polskiej dla cudzoziemców pt. *A handbook of Polish pronunciation for English learners* (dwa w pełni wyczerpane wydania miały miejsce w 1977 i 1979 roku), stanowiącego pokłosie jego bogatych doświadczeń związanych z nauczaniem fonii angielskiej i polskiej.

Krąg zainteresowań naukowych prof. Puppla wykracza jednak poza językoznawstwo angielskie. Od wielu lat pro-

fesor zajmuje się psycholingwistyką, którą w latach 80. ubiegłego wieku wprowadzał do programu nauczania w Instytucie Filologii Angielskiej UAM, a od objęcia stanowiska kierownika Katedry Ekokomunikacji UAM do chwili obecnej szczególnie intensywnie rozwija rozważania ekolingwistyczne oraz komunikologię. Najnowszy kierunek zainteresowań prof. Puppla jest związany z tworzeniem podstaw teorii wizerunku w kontekście zjawiska odniesienia sukcesu lub poniesienia niepowodzenia przez komunikatora w mniej lub bardziej otwartej przestrzeni publicznej. Jest także zaangażowany w tematykę dotyczącą pochodzenia i ewolucji języka i komunikacji, której poświęcił unikatową i objętościowo monumentalną bibliografię. Jednocześnie rozpoczął serię publikacji na temat proponowanego przez niego zupełnie nowego podejścia do języka i komunikacji, przyjmującego za centralne zjawisko przepływu, które to podejście nazwał reolingwistyką.



Jednym z wiodących wątków uprawianych przez Profesora Puppla jest podkreślanie istotnej funkcji tożsamościowej każdego języka narodowego czy etnicznego

Jednym z wiodących wątków uprawianych przez prof. Puppla jest podkreślanie istotnej funkcji tożsamościowej każdego języka narodowego czy etnicznego. Profesor stara się zaszczepić u swoich współpracowników i studentów świadomość równości wszystkich języków w perspektywie nie tylko porównawczej, lecz ekolingwistycznej. Zagadnieniu temu, omawianemu w ramach podejścia zwanego przez niego ekokratycznym, poświęcił szereg swoich artykułów. Trzeba także podkreślić, że pomimo doskonałej znajomości języka angielskiego, profesor nigdy nie zapomniał o tożsamościowo ważnej pozycji języka polskiego jako języka ojczystego, co nie zdarza się często wśród anglistów i co idzie na przekór dzisiejszym tendencjom faworyzującym język angielski jako język



FOT. PRZEMYSŁAW STANULA

dyskursu naukowego. Zawsze też podkreśla, jak istotna jest mowa ojczysta dla tożsamości każdego komunikatora i dla istnienia danego języka naturalnego. Profesor zawsze powtarza, że prace naukowe współpracowników, jak i prace magisterskie studentów napisane w języku polskim są równie wartościowe jak te napisane w języku angielskim.

Prof. Puppel jest twórcą teorii translingwizmu i transkomunikacji, w której podkreśla znaczenie współlistnienia wszystkich języków naturalnych, posiadających określone i zróżnicowane stopnie tężyzny i kontaktujących się z sobą w przestrzeni językowo-komunikacyjnej, którą nazywa globalną areną języków naturalnych. Podkreśla przy tym niekorzystną i często słabnącą pozycję wielu języków wobec dzisiejszego hegemonu językowego, którym jest język angielski. Według prof. Puppla hegemonia języka angielskiego wynika z jego tzw. lingwopresji zewnętrznej wyrażanej w ekspansywnej jego podaży wspomaganej wydatnie przez tzw. lingwopresję wewnętrzną, organizowaną wewnątrz wspólnot przez różne gremia opiniotwórcze. Zjawisko to opisał prof. Puppel w artykule pt. „Interlingwalizm czy translingwalizm? Interkomunikacja czy transkomunikacja? Uwagi w kontekście współlistnienia języków naturalnych w ramach globalnej wspólnoty kulturowo-językowo-komunikacyjnej” (2007).

Niezwykle istotną dla całości naukowego dorobku ekolingwistycznego profesora jest także koncepcja transkomunikatora rodzimego, a więc użytkownika zasobów języka rodzimego, zdolnego do transkulturowego, transjęzykowego, transetnicznego i transkomunikacyjnego funkcjonowania w szerokiej i zmiennej przestrzeni kulturowo-językowo-komunikacyjnej. Koncepcja ta stanowi twórcze poszerzenie przestarzałego już pojęcia tzw. *native speaker* i umieszcza użytkownika języka w trzech

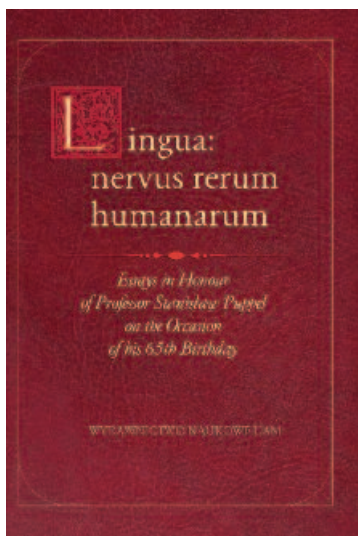
podstawowych porządkach komunikacyjnych: ustnym, graficznym i hybrydowym. Tak więc, jak wskazują liczne publikacje jubilata, zainteresowania naukowe profesora ewoluowały od fonologii i fonetyki kontrastywnej angielsko-polskiej, którymi zajmował się zarówno w pracy magisterskiej (poświęconej sylabie), rozprawie doktorskiej (poświęconej akcentowi wyrazowemu) jak i rozprawie habilitacyjnej (pierwszej w Polsce publikacji poświęconej zagadnieniu psychomechaniki produkcji mowy), poprzez dalsze prace psycholingwistyczne do ekolingwistyki, reolingwistyki, komunikologii i teorii wizerunku.

Ponad 45 lat pracy prof. Puppla w UAM wypełniały nie tylko badania naukowe, ale także niezwykle udana i pełna pasji praca dydaktyczna. W świecie i w Polsce żyje całkiem spora gromadka osób (86) z tytułem licencjata filologii, (240) z tytułem magistra filologii oraz (29), które pod jego kierunkiem uzyskały stopień doktora a także spora grupa osób ze stopniem doktora (26), których rozprawy jubilat recenzował. Wychowankowie i współpracownicy profesora zawsze cenili jego otwartość na wszelkie innowacje w nauce i wiedzą, że zawsze mogą liczyć na jego wsparcie. Profesor stale zachęca do nieustannych poszukiwań i unikania, jak twierdzi, niekorzystnego dla rozwoju naukowego każdego badacza zamykania się jedynie w wąskich specjalizacjach.

Podczas swojej długoletniej pracy zawodowej profesor był m.in. kierownikiem Zakładu Akwizycji Języka IFA UAM (1995-2002), prodziekanem Wydziału Neofilologii UAM (1990-1996), dziekanem Wydziału Neofilologii UAM (1996-2002), założycielem i kierownikiem Katedry Filologii Angielskiej w WSP w Olsztynie, organizatorem i opiekunem Zakładu Filologii Angielskiej w Instytucie Pedagogiczno-Artystycznym UAM w Kaliszu (1998-2002), wieloletni z-ca przewodniczącego Komitetu Głównego Olimpiady Języka Angielskiego, której przyświecało zaproponowane przez jubilata motto: *Lepsza znajomość języków obcych jednym z głównych warunków zbliżenia między narodami*. Jest też pomysłodawcą, założycielem i kierownikiem unikatowej Katedry Ekokomunikacji UAM, którą prowadzi nieprzerwanie od 2002 roku. Może być śmiało uważany za założyciela poznańskiej szkoły ekolingwistyki.

W ramach obchodów 70-tych urodzin prof. Stanisława Puppla 15 maja 2017 roku odbyła się uroczystość w Sali Lubrańskiego. Jubilat spotkał się z władzami UAM, najbliższymi współpracownikami, przyjaciółmi, doktorantami oraz studentami. Zgodnie z dobrą tradycją akademicką, z okazji jubileuszu powstał tom *Scripta Neophilologica Posnaniensia*, czasopisma, które jubilat założył w 80. rocznicę powstania uniwersytetu poznańskiego. Tom ten został poświęcony w całości prof. Stanisławowi Puppłowi, a znalazła się w nim cała gama interdyscyplinarnej różnorodności naukowej, tak bardzo przez profesora cenionej.

dr Marta Koszko
dr Kinga Kowalewska
prof. Joanna Puppel
dr Emilia Wąsikiewicz-Firlej
Elwira Wilczyńska



Wydawnictwo
pamiętkowe z okazji
jubileuszu
prof. Stanisława
Puppla



Zadbaj więc o siebie

Z Krzysztofem Skrzypczakiem,
kierownikiem przychodni
akademickiej UAM,
rozmawia Jolanta Lenartowicz

FOT. ŁUKASZ WOŹNY

Od jak dawna zajmuje się pan akademickim zdrowiem?

Od roku 1982, a kierownikiem przychodni uniwersyteckiej jestem od roku 1986. Czyli w sumie 31 lat mam akademików to znaczy studentów i pracowników z UAM pod swoją opieką. Kiedy rozpoczynałem pracę, byłem w szpitaliku akademickim, a i poza nim, w przychodniach, takim lekarzem „do wszystkiego” i zajmowałem się głównie studentami. Potem, w miarę zdobywania doświadczeń, obejmowałem opieką również coraz szersze kręgi pracowników nauki.

To wystarczająco długo, aby powiedzieć, kim byli pana pacjenci na początku tego wieloletniego „dyżuru”, czym się charakteryzowali, z jakimi problemami przychodzili. I co się w tej mierze zmieniło: rodzaj chorób, sposób chorowania, sposób dbałości o zdrowie?

Trudno to określić precyzyjnie. Mogę powiedzieć, że ten obraz widzę teraz wyraźniej; przez mój gabinet przewijały się tysiące osób. Mogłem zaobserwować, co czas, jego wpływ, robi z człowiekiem. Widzę teraz jasno, że zdrowie ... się zmienia, nie jest kategorią statyczną.

Po tych doświadczeniach może pan powiedzieć, jakie dolegliwości dokuczają i dokuczają środowisku akademickiemu. Które schorzenia dominują?

Boję się generalizować. Wydaje się jednak, że teraz z jednej strony bardziej dba się o zdrowie, ale równocześnie używa się dużo chętniej uniwersalnego usprawiedliwiania się: *a bo ja nie mam czasu*. To znaczy: nie mam czasu na dostrzeganie sygnałów, jakie przeciążony organizm wysyła na krótko przed tym, zanim powie stop. Często pracuje się na dwu etatach, goni bez oddechu za punktami, publikacjami, dowodami uznania naukowych dokonań. Pędzimy, pędzimy, pędzimy. Bez spacerów, wolnych chwil, refleksji, spotkań z przyjaciółmi, w ogóle bez czasu dla siebie.

Komu i co dokucza najbardziej?

Te same w zasadzie bóleczki i zdrowotne usterki, które nie oszczędzają reszty społeczeństwa. A więc te wynikające z braku umiaru przede wszystkim. Czyli zmiany zwyrodnieniowe, nasilane tym, że nasze kręgosłupy są biedne, katowane nadmiernie długim siedzeniem, co jest głównym wrogiem zdrowego układu kostnego. Ta dysproporcja pomiędzy czasem przesiedzianym przy biurku, komputerze, nad książką w stosunku do przyjaznej zdrowiu, w tym

i kręgosłupowi, pozycji jest bardzo, bardzo dla nas niekorzystna. A już choćby krótkie, ale regularne przerwy, spacer, przejażdżka rowerem, pływanie, taniec, bieg mają zbawienne działanie. Wojciech Oczko, doktor medycyny i filozofii, nadworny lekarz królów polskich, Zygmunta III Wazy i Stefana Batorego zwykł mówić: ruch potrafi zastąpić wszystkie leki, ale wszystkie leki razem wzięte nie zastąpią ruchu. To chyba nie jest trudna do zastosowania terapia?

Coraz więcej osób ma nadwagę, której skutki są zębne. Akademicy też?

Też, oczywiście. Medycyna w miarę uporała się z zagrożeniem płynącym ze schorzeń układu krążenia, zwłaszcza z zawałami. Szkoda, że wielu pacjentów cudem odratowanych tak lekceważy ten sukces, odstawia leki, wraca do zębnych nawyków i wnet przez to niszczy zwycięstwo medycyny nad zawałami.

Coraz powszechniejsza jest też cukrzyca?

Choroba ta postępuje powoli, ale jej skutki są nieodwracalne, czynią spustoszenia, na które medycyna nie ma cudownego leku. Dlatego leczyć ją trzeba uprzedzająco, z rozsądku, zanim narobi szkód w naczyniach, w oczach, nerkach... Niestety często lekarskie zalecenia są „modyfikowane” przez doktora Google. Doceniam to, że wielu pacjentów w kontaktach z Internetem poszerza swoją wiedzę, ale w dużym stopniu ulega też poczuciu swojej „wszechwiedzy” medycznej, która każe się potem leczyć „po swojemu”.

Trwają wakacje – czy pana podopieczni potrafią skutecznie, z pożytkiem dla zdrowia wypoczywać? Bo przecież niełatwo przestawić się z trybu „działam” na tryb „odpoczywam”. Czy istnieje tu jakiś przepis, instrukcja? A może wypoczywanie jest sztuką?

Nie ma sztywnego modelu, ale z pewnością zasadą numer jeden jest umieć się odciąć do pracy, od telefonu i spędzać czas na oglądaniu świata wokół, na rozmowach z ludźmi, na zamyśleniach, refleksjach, ruchu. Trzeba tylko dopasować do siebie właściwe dawki wypoczywania. Twój urlop musi być twoim urlopem, przez ciebie zaplanowanym. To nie ma być obowiązkowa udówka, tylko radość.

Kto ma największy problem z wypoczywaniem?

Ci, którzy o sobie nie dbają. Może więc by spróbowali tego lata choć trochę bardziej się postarać? ■

Wakacje w Poznaniu? Tam warto zajrzeć!

Dla tych, którzy wakacje zaplanowali w Wielkopolsce lub z wypoczynku nad wodą zdążyli już wrócić. Coś dla dorosłych i ich pociech, nastolatków i studentów czyli – gdzie warto się zjawić? Jakie propozycje ma dla nas Poznań na nadchodzące dwa miesiące?

Za nami już kilka ciekawych wydarzeń, wśród nich „BEZSENNOŚĆ” – letni cykl koncertów kameralnych organizowanych przez Towarzystwo Muzyczne im. H. Wieniawskiego, okazją do nocnej wędrówki po Palmiarni Poznańskiej, Festiwal Blues Express, który już po raz 25. ruszył ze stacji w Poznaniu, Międzynarodowy Festiwal Filmów Animowanych Animator i Męskie Granie, czyli coś dla miłośników polskiego niekonwencjonalnego brzmienia. Druga połowa lipca zapowiada się równie pasjonująco, na pewno nie będzie czasu na nudę.



FOT. LUKASZ WOŹNY

13-23.07 XIV edycja Poznań Open

Gwiazdą tegorocznego Challengera ATP na poznańskich kortach Olimpia – Jerzy Janowicz, prosto z Wimbledonu. Łącznie 32 zawodników i 16 par z całego świata zmierzy się podczas jednego z najbardziej prestiżowych turniejów tenisa ziemnego w Polsce.

15.07 Miejskie Granie, Projekt Ż

Miejskie Granie ruszyło w Poznaniu już 7.07, pierwszy koncert zagrał muzyk oryginalny i nieszablony – Korteż. Różnorodność i przemierzanie stylów, na plenerowej scenie w parku przy Starym Browarze, pozwala ponieść się rytmowi bez względu na to, jaką muzykę lubimy.

21.07 Kino na Dziedzińcu: Nienasyceń

Kino na Dziedzińcu jest obowiązkową pozycją na liście. Kino Pałacowe i CK Zamek w Poznaniu proponują kino w klimacie włoskich wakacji w kameralnej atmosferze, wygodnie – na leżakach.

25.07 City Trail on Tour Poznań

Letnia edycja największego przełajowego cyklu w Polsce to w sumie 5 km w leśnej scenerii Lasku Marceleńskiego, biegi dla dzieci i młodzieży, medale i owocowy bufet na mecie oraz nagrody dla najszybszych biegaczy – również w kategoriach wiekowych.

31.07 Zwiedzanie pod Zamkiem Cesarskim

Projekt Podziemne Miasta organizuje zwiedzanie podziemi Zamku Cesarskiego, w którym w czasie II wojny światowej Niemcy planowali urządzić schron dla Hitlera. Prace przerwano w 1944 r., schron nigdy nie został dokończony, można więc z przewodnikiem poznać intrygującą historię tego miejsca, w planie również zwiedzanie piwnic i strychu zamkowego.

1.08 Biblioteka na rowerze i spotkanie z Reksiem

Specjalny rower pełen ciekawych książek pojawi się w Parku im. A. Mickiewicza w ramach mobilnej biblioteki, z której będą mogły skorzystać zarówno dzieci, jak i ich rodzice. Organizatorzy pokażą dzieciom książki, przeczytają ich fragmenty, zaproponują zabawę wokół wybranych przez dzieci pozycji, a także zachęcą rodziców do czytania swoim dzieciom i podpowiedzą, jak wybrać wartościową książkę. Do tego rejs za główką Reksia i Kocura.

15.08 Kolor Fest Poznań – Kolorowy Festiwal

W Parku Kasprowicza zrobi się kolorowo za sprawą Kolor Fest Festiwal, podczas którego wszyscy w jednej minucie będą obrzucać się kolorowymi proszkami. Będzie można zjeść kolorową watę cukrową, sprawić sobie kolorowe okulary, czy podnieść adrenalinę i skoczyć na bungee, a dla najmłodszych zaplanowano dmuchane zamki.

26.08 V Dni Twierdzy Poznań

Poznańska Lokalna Organizacja Turystyczna wraz z partnerami zapraszają na piątą edycję Dni Twierdzy Poznań. Organizatorzy pokażą nie tylko twierdzę XIX-wieczną, ale także fortyfikacje z okresu średniowiecza oraz obiekty z czasów I i II wojny światowej oraz z okresu zimnej wojny. Na zwiedzających czekają pokazy sprzętu wojskowego, rekonstrukcje i wojskowa kuchnia.

Farne Koncerty Organowe

W lipcu i sierpniu codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt o godz. 12.15 odbywać się będą Farne Koncerty Organowe i Kameralne. Na organach Ladegasta w poznańskiej farze popiszą się wirtuozi z Poznania i nie tylko. Obok klasyki usłyszymy także muzykę filmową.

W Collegium Polonicum powstaje Polsko-Niemieckie Centrum Mediacji

W świetle aktualnych zmian ustawodawczych oraz działań Ministerstwa Sprawiedliwości zmierzających do upowszechnienia mediacji jako metody mogącej stanowić alternatywę dla długotrwałych i kosztownych procesów sądowych, pod koniec roku 2016 pod auspicjami Polsko-Niemieckiego Instytutu Badawczego w Collegium Polonicum utworzono Polsko-Niemieckie Centrum Mediacji.

Planowana działalność centrum ma obejmować przede wszystkim prowadzenie i wspieranie interdyscyplinarnych projektów badawczych dotyczących wykorzystania metod ARD (*Alternative Dispute Resolution*) w sporach transgranicznych ze szczególnym uwzględnieniem mediacji o charakterze interkulturowym, intensyfikowanie współpracy międzynarodowej oraz ożywienie dyskursu naukowego dotyczącego zastosowania metod ARD w rozwiązywaniu konfliktów dwunarodowościowych. Nowatorski profil działalności centrum oparty będzie na interdyscyplinarnym podejściu do zagadnienia mediacji interkulturowej, które obok kluczowych kwestii prawnych przewiduje także uwzględnienie aspektów kulturoznawczych, lingwistycznych, psychologicznych oraz ekonomicznych.

Głównym celem tego przedsięwzięcia jest stworzenie sieci organizacji, instytucji oraz jednostek akademickich w celu zarówno intensyfikacji współpracy w naukowej analizie tego obszaru badawczego, jak i działalności popularyzacyjnej i informacyjnej dotyczącej możliwości wykorzystania mediacji do rozwiązywania konfliktów transgranicznych. W ramach działalności centrum powstanie strona internetowa jako platforma wymiany wiedzy i doświadczeń pomiędzy zainteresowanymi podmiotami, która w przyszłości ma umożliwić prowadzenie krajowych oraz transgranicznych postępowań mediacyjnych za pomocą internetu (*ODR – Online Dispute Resolution*). Ponadto przewidziane jest również stworzenie punktu informacyjnego dla osób zainteresowanych mediacją dwunarodowościową.

Pierwszym wyzwaniem stojącym przed pomysłodawcami centrum jest pozyskanie środków na jego działalność. W grudniu 2016 złożony został wniosek o grant w ramach konkursu JUSTICE ogłoszonego przez Komisję Europejską, stanowiącego część programu Hori-

zon 2020. Wniosek dotyczył transgranicznych sporów rodzinnych, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji, w której dochodzi do uprowadzenia dziecka. Projekt ten dotyka problematyki wyjątkowo wrażliwej społecznie, ponieważ w konflikcie rodzinnym to zazwyczaj dziecko staje się jego ofiarą. W wyniku globalizacji i wzrostu mobilności konflikty rodzinne mają coraz częściej charakter międzynarodowy oraz interkulturowy. Otwarcie granic spowodowało znaczny wzrost liczby związków dwunarodowościowych. Charakterystyczne dla tych par jest nie tylko różne obywatelstwo, ale także odwoływanie się do innych norm kulturowych oraz do różnych systemów wartości, zgodnych ze swoim pochodzeniem, co nierzadko stanowi podstawę konfliktu i powoduje dodatkowe

Ponadto przewidziane jest również stworzenie punktu informacyjnego dla osób zainteresowanych mediacją dwunarodowościową

trudności w jego rozwiązaniu. Relacje te nie są zjawiskiem nowym, lecz wzrost ich liczebności prowadzi do zwiększenia liczby konfliktów, gdy dochodzi do rozpadu rodziny dwunarodowościowej. Ze względu wielopłaszczyznowość tych sporów, jak i kompleksowość i czasochłonność procesów sądowych, ewidentna stała się potrzeba znalezienia szybkich metod rozwiązania takich sytuacji, zwłaszcza gdy strony konfliktu posiadają dzieci, bo nierzadko spory rodzinne kończą się uprowadzeniami dzieci przez jednego z rodziców. Rozpad ogniska domowego jest traumatycznym doświadczeniem dla wszystkich członków rodziny. Jak wpłynie ono na psychiczny rozwój dzieci, zależy też od tego, w jaki sposób





FOT. ŁUKASZ WOŻNY

rodzice poradzą sobie z istniejącym konfliktem i jak szybko wypracują oni konstruktywne rozwiązania. Skuteczna mediacja daje szansę na znalezienie wspólnych rozwiązań uwzględniających przede wszystkim dobro dziecka.

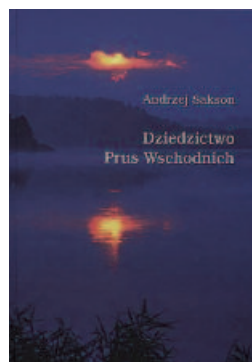
Innym obszarem, w którym mediacja może stanowić alternatywę do postępowań sądowych, są relacje gospodarcze i handlowe. Spory pomiędzy biorącymi w nim udział podmiotami stanowią nieodłączną cechę obrotu gospodarczego. Decydujące znaczenie dla dalszej współpracy pomiędzy zwaśnionymi przedsiębiorcami ma możliwość szybkiego zażegnania powstałego konfliktu. Niezmiernie istotny w takiej sytuacji staje się sposób oraz konsekwencje przyjętej formy jego rozwiązania, ponieważ związane z tym koszty stanowią poważne obciążenie dla przedsiębiorców. Obejmują one bowiem nie tylko koszty postępowań sądowych i związanej z nimi obsługi prawnej, ale także koszty zamrożonego kapitału oraz straty związane z reputacją firmy, utratą zaufania ze strony klientów i czasem straconym na oczekiwaniu rozstrzygnięcia sądowego. Długotrwałość procesów sądowych może pociągać za sobą tak poważne konsekwencje jak utrata wizerunku firmy, czy destabilizacja sytuacji finansowej. Dlatego też jednym z zadań centrum będzie również wielopłaszczyznowa analiza możliwości zastosowania mediacji w rozwiązywaniu międzynarodowych sporów gospodarczych.

Dzięki powstaniu centrum nawiązany zostanie kontakt z ośrodkami mediacji w Niemczech i w innych krajach Unii Europejskiej. Możliwe stanie się również prowadzenie interdyscyplinarnych badań nad różnymi aspektami mediacji transgranicznej z uwzględnieniem specyfiki konfliktów międzynarodowych w skali europejskiej oraz dzielenie się wynikami tych badań z innymi ośrodkami badawczymi na świecie.

A. K. / A. W.

Droga do Mazur

„Dziedzictwo Prus Wschodnich. Socjologiczne i historyczne studia o regionie”, to najnowsza książka prof. Andrzeja Saksona. Praca poświęcona jest losom historycznym i przemianom społecznym na ziemiach byłych Prus Wschodnich. Region ten wchodzi obecnie w skład trzech państw: Litwy – Kraj Kłajpedzki, Rosji – Obwód Kaliningradzki oraz Polski – Warmia i Mazury.



Autor, analizując stosunki narodowościowe, wiele miejsca poświęca tragicznym losom ludności mazurskiej. Co ciekawe, we wstępie pt. „Moja droga do Mazur” określa się jako „naturalizowany” Mazur. „To mój gest solidarności ze społecznością zmarginalizowaną zarówno przez Niemców, jak i Polaków” – pisze. W pracy znajdują się także sylwetki wybitnych twórców mazurskich oraz teksty źródłowe, np. sensacyjny dokument z 1952 r. zakładający przymusową deportację Mazurów w Bieszczady.

Prof. Andrzej Sakson jest socjologiem specjalizującym się w socjologii narodu, autorem ponad 350 opracowań, współzałożycielem i redaktorem „WeltTrends” Zeitschrift für internationale Politik”, członkiem Komitetu Badań nad Migracjami PAN.



FOT. LUKASZ WOŹNY

Dziennikarz w badaniu

Czy dziennikarza da się zbadać? Podobno tak, choć to skomplikowane. Dziennikarz niby człowiek wygadany, taki, który zawsze ma dużo do powiedzenia, a jednak, kiedy widzi ankietera, to często o tym zapomina.

O tym, ale także i o innych, równie ciekawych kwestiach, dyskutowali uczestnicy seminarium naukowego *Badania empiryczne nad dziennikarzami w Polsce: doświadczenia-wyzwania-perspektywy*, które odbyło się 9 czerwca na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM. Po uroczystym otwarciu, którego dokonał prof. Maciej Walkowski, rozpoczął się pierwszy panel. Po nim jednak nie nastąpiła przerwa, tylko dyskusja, w której uczestnicy mogli poruszyć wiele istotnych kwestii, przedstawić innym swój punkt widzenia na daną sprawę czy podzielić się wątpliwościami. To właśnie ten element miał uatrakcyjnić formę seminariów czy konferencji, podczas których wygłaszanych jest wiele prezentacji, a brakuje czasu na dłuższą wymianę zdań.



Sesja I dotyczyła stanu badań nad dziennikarstwem w Polsce, doświadczeń badaczy związanych z tym tematem oraz ich oczekiwań. Ważne jest poznawanie nowych narzędzi i metod, które mają pomóc w zbieraniu różnego rodzaju informacji i pozyskiwaniu z nich wiedzy, o czym z kolei traktowała sesja II. Uczestnicy pokazali podczas niej własne przykłady badań oraz opowiedzieli o swoich projektach. Dobrego dziennikarstwa nie moż-

na stworzyć bez solidnej podstawy, jaką jest edukacja. Podczas sesji III uczeni rozstrzygali, czy wiedzę o dziennikarzach da się wykorzystać szkoląc nowe kadry oraz oceniali znaczenie dziennikarstwa obywatelskiego.

Jednym z najważniejszych problemów było to, kogo można dziś nazwać dziennikarzem. Świat mediów to już nie tylko prasa drukowana, radio i telewizja. Z jednej

Jednym z najważniejszych problemów było to, kogo można dziś nazwać dziennikarzem

strony mamy nowoczesny pogląd, który jako dziennikarzy klasyfikuje m.in. blogerów, z drugiej jest bardziej tradycyjne spojrzenie, które jako dziennikarzy traktuje tylko profesjonalistów. Podczas tej dyskusji padło zdanie, które podsumowuje całe seminarium – są kwestie, o których można by było rozmawiać nawet nie godzinami, a dniami czy nawet latami, a i tak będzie mało.

Paulina Popek

Pyszne anegdoty i gorzka historia

Bismarck miał słabość do Polaków? I wojnę światową wywołał właściwie Polak, Leon Biliński? Mieszko I ochrzcił się u Niemców? Prof. Waldemar Łazuga w swojej najnowszej książce „Okiem Stańczyka” stara się rozbroić różne mity. Może nie całkiem serio, ale dzięki temu zabiegowi pozwala zobaczyć historię w większej palecie barw niż czarna i biała.

Książka jest zbiorem felietonów prasowych pisanych od wielu lat. Na jej promocję w Bibliotece Raczyńskich (10.07) mimo urlopowego sezonu przybyło wiele osób, bo jak mówiła Anna Gruszecka, dyrektor biblioteki, autor „jeszcze nie był profesorem, a już był legendą”, słynąc z żywo prowadzonych wykładów.

Więc jak to było z tym Bismarckiem, który do bliskich sobie pań zwracał się – po polsku! – per „czarna koteczko” i „malinko”? Prof. Łazuga zachęcał do spojrzenia na działania Bismarcka od jego strony: odbudowa Polski musiałaby dokonać się kosztem Prus, którym Niemcy zawdzięczały wielkość. Niechęć kanclerza miała charakter ideowy, nie była ślepą nienawiścią, zaś walkę z nami toczył wszak środkami prawnymi, nie „ogniem i mieczem”. Aby uśmiechnąć się nad przewrotnością historii, prof. Łazuga przypomniał, że jedyny, który się zachował pałac Bismarcka, to ten w polskim Warcinie, zaś Marię Konopnicką ustawioną z wiadomych względów przed pałacem niemieccy turyści biorą za... żonę Bismarcka, zaś w Miastku pomnik Bismarcka – walczącego wszak z Kościołem katolickim – przerobiono na pomnik Chrystusa Króla.

A Leon Biliński? To on, wówczas cywilny namiestnik Bośni i Hercegowiny, najpierw zlekceważył informacje o planowanym zamachu na arcyksięcia, a potem „w przesłicznej francuszczyźnie„(jak to sam określa) napisał ultimatum dla Serbii, po czym... wyjechał do wód, skąd powrócił nieco zdziwiony wojną, która się rozpętała.

Książka „Okiem Stańczyka” podzielona jest na części: w jednej autor opisuje arcyciekawe i wzruszające spotkania ze świadkami historii: Karoliną Lanckorońską, Kazimierzem Narutowiczem, bratankiem zamordowanego prezydenta, Marią Bobrzyńską, synową namiestnika Galicji (uczennicą Wyspiańskiego). Na spotkaniu prof. Łazuga mówił także o o. Joachimie Badenim („wnuk bohatera mojej pracy habilitacyjnej”) i jego słynnym powiedzeniu, gdy zapytany w późnej starości już głuchy i niedowidzący, jak się czuje, odpowiedział: świetnie, nic nie widzę, nic nie słyszę – pełna kontemplacja!

Kolejna część książki poświęcona jest privatissimum, a więc jest o prywatnych fascynacjach autora różnymi postaciami historii, choćby Rudolfem Virchowem, świet-



nym lekarzem, urodzonym w rodzinnym Świdwinie, który wyzwał Bismarcka na pojedynek... na parówki.

Jest i część poświęcona Poznaniowi, którego prof. Łazuga (korzenie rodzinne ostrzeszowsko-wileńsko-lwowsko-świdwińskie) jest wielkim patriotą, co tym bardziej zaskakujące, że z racji swoich zainteresowań historycznych, jak i stylu bycia bardziej pasuje do Krakowa, który go zresztą bardziej hołubi niż Poznań. Twierdzi, że w Poznaniu ludzie są bardziej dla siebie życzliwi (nawet przeciwnicy), gdy w Krakowie już rano trzeba ustalić, komu się dzisiaj nie podaje ręki... Na spotkaniu i w felietonach zawsze gorąco namawia, by Wielkopolanie nauczyli się bardziej chwalić sobą. Zwrócił uwagę na ciekawy fakt, że gdy inne polskie powstania czci się nazwiskami bohaterów w nazwach ulic, w Wielkopolsce najwięcej ulic jest poświęconych bohaterowi zbiorowemu: powstaniu wielkopolskiemu, które prowadzili fachowcy, a nie charyzmatycy.

Lecz nie same anegdoty – a jest ich w książce mnóstwo – składały się na spotkanie, choć dodają one tyle

Jedyna nienawiść na jaką można sobie pozwolić to nienawiść nienawiści

smału historii. Było wiele okazji i do poważnej refleksji, także gdy prof. Łazuga mówił o współczesności, zwłaszcza odwołując się do historii (*dla Łazugi czas przeszły jest czasem teraźniejszym* – pisze w posłowie Krzysztof Mroziwicz). Posłuchajmy np. takiego cytatu: *Po co u nas trumna? Po to, by sprawie służyła*. To nie słowa współczesne, ale sprzed ponad stu lat, słowa jednego ze stańczyków, Stanisława Koźmiana... Tyle samo lat mają i te słowa Józefa Szujskiego: *oblędzie, opuść naszą ziemię na zawsze, bo inaczej się wykoleimy*. Prof. Łazuga spotkanie zakończył mocnym wezwaniem: jedyna nienawiść, na jaką sobie można pozwolić, to nienawiść nienawiści.

Prof. Waldemar Łazuga
jest kierownikiem
Zakładu Myśli i Kultury
Politycznej Instytutu
Historii UAM

Maria Rybicka

A u l a k o n c e r t o w a

W Dniu Dziecka (1. VI) Orkiestra Kameralna PR „Amadeus” sprezentowała najmłodszym poznaniakom „Opowieść o dziewczynce z zapalkami”. Słynna baśń H. Ch. Andersena, nie raz już inspirowała twórców widowisk muzycznych. Najnowszy, godzinny spektakl „Amadeusa” wypełniła muzyka Jacka Ansgara Rabińskiego (kompozytora, gitarzysty i pianisty, mieszkającego w Berlinie), do której układ choreograficzny przygotowali Krystyna Frąckowiak, Apolonia Myszkowska i Mirosław Różański, a jego wykonawcami byli uczennice i uczniowie poznańskiej Szkoły Baletowej. Z batutą i z mikrofonem wystąpiła Agnieszka Duczmal, również jako narratorka przygód baśniowej dziewczynki – również i większości słuchaczy.

Filharmonicy gościli (9. VI) kolejnego artystę wszechstronnego. 67-letni Christian Zacharias jest bowiem wybitnym niemieckim pianistą i jednocześnie znanym szeroko w świecie dyrygentem symfonicznym i operowym. Na pierwszą wizytę w Poznaniu przygotował trzy wybrane dzieła swych narodowych XIX-wiecznych kompozytorów. Po zadyrygowaniu Uwerturą „Manfred” Roberta Schumanna siadł do fortepianu i z prawdziwą maestrią zagrał, zarazem doskonale angażując w swą interpretację muzyków orkiestry, III Koncert Ludwiga van Beethovena. Po przerwie zaś byliśmy powtórnie świadkami wielkiej kreacji kapelmistrzowskiej – na przykładzie II Symfonii Johanna Brahmsa. Program bardzo ciekawie komentował Bartosz Michałowski.

„Ulubione utwory Druha” – tak zatytułowano (17. VI) wieczór „Poznańskich Słowików”, poświęcony pamięci ich twórcy Stefana Stuligrosza w piątą rocznicę śmierci. W pierwszej części Chór Chłopięcy i Męski Filharmonii Poznańskiej pod dyr. Macieja Wielocha przypomnieli kilka słynnych barokowych utworów a capella: Wacława z Szamotuł, Mikołaja Gomółki, Bartłomieja Pękiela, Mikołaja Zieleńskiego, Grzegorza Serwacego Gorczyckiego, Tomasza Luisa de Victorii, Alessandro Scarlatti’ego i Giovanni’ego Pierluigi da Palestriny. W drugiej zabrzmiały fragmenty wielkich form. Wraz z Orkiestrą Filharmonii Pomorskiej Słowiki wybrały z ogromnej stuligroszowej teki m.in. arcydzieła J. S. Bacha – część z Kantaty nr 147 i motet wstępny z Magnificat, W. A. Mozarta *Ave verum corpus*, a z jego „Requiem” – *Dies Irae i Lacrimosę*. Zwieńczeniem programu, przyjętego długą, stojącą owacją, były trzy części oratorium „Mesjasz” G. Fr. Haendla. Oczywiście na bis mogło zabrzmieć tylko Haendlowskie „Alleluja”!

Ważne dopełnienie tego wieczoru stanowiły słowo z esztrady i tekst w programie Krzysztofa Szanieckiego (w latach 1962 – 74 także Słowika), złożone ze wspomnień i również anegdot o niezwyklej postaci, jaką był Druh Stefan Stuligrosz. Z wielkiego ekranu, rozpiętego na organach, zobaczyliśmy też krótkie (niedawno odnalezione) migawki filmowe z wyjazdów koncertowych Chóru do USA w 1963 i 1965 r.



FOT. ŁUKASZ WOŹNY

Mocnym akordem zakończył się (23. VI) 70. sezon Filharmonii Poznańskiej. Dwa, dobrze znane melomanom wokально-instrumentalne arcydzieła: „Stabat Mater” Karola Szymanowskiego i IX Symfonia Ludwiga van Beethovena, mimo że tym razem nie stały się oczekiwanymi reakcjami wykonawczymi, przyjęto owacyjnie. Z naszą orkiestrą wystąpił Czeski Chór Filharmoniczny z Brna, a partie solowe w „Stabat Mater” zaśpiewali Aleksandra Kubas-Kruk (sopran), Agnieszka Rehlis (mezzosopran) i Robert Gierlach (bas-baryton). W „Odzie do radości” dołączył do nich niemiecki tenor Werner Guera. Dyrygował Marek Pijarowski. Koncert z komentarzem prof. Ryszarda D. Goliańka zadedykowano zmarłemu dokładnie 20. lat temu dwóm wybitnym dyrektorom Filharmonii: Zdzisławowi Śliwińskiemu, który szefował jej w latach 1950 – 1958 i Zdzisławowi Dworzeckiemu, dyrektorowi w latach 1991 – 92 i 1995 – 96.

Swego rodzaju suplementem był jeszcze wieczór filharmoników w dniu Patronów Poznania (29. VI). Zagrali koncert „Prosto z serca” dla chorych na stwardnienie rozsiane. Z Orkiestrą FP pod dyr. Jakuba Chrenowicza wystąpili soliści: Agnieszka Adamczak, Mikołaj Adamczak, Marcin Hutek, Grzegorz Płonka oraz Witek Łukaszewski, również autor piosenek do tekstów Piotra Pajęczkowskiego – śpiewaka operowego, który sześć lat temu zachorował na SM. Mieszka teraz w Hamburgu, ale (w dniu imienin!) przywieziono go na koncert w auli UAM jako gościa specjalnego. Można było też nabyć książkę Wyd. Poznańskiego „Warto żyć”, opartą na refleksjach i doświadczeniach, związanych z chorobą artysty i zasilić fundusze poznańskiego hospicjum. Wspierający je także bardzo aktywnie obecny na koncercie Wojciech Pszoniak przeczytał fragment poezji ks. Twardowskiego. (rp)

Mosty sztuki w Kaliszu

Na Wydziale Pedagogiczno-Artystycznym UAM w Kaliszu odbyła się konferencja „Mosty sztuki – struktury (nie) codzienności”. W jej ramach odbywały się zarówno obrady naukowe, jak i wydarzenia towarzyszące, m.in. duża wystawa artystów – uczestników spotkania, którego organizatorem jest Pracownia Sztuk Projektowych i zespół naukowo-artystyczny WP-A UAM pod przewodnictwem prof. Moniki Kostrzewy.

W Galerii Sztuki im. prof. Andrzeja Niekrasza, a także w holu uczelni swoje „struktury (nie) codzienności” zaprezentowali przedstawiciele polskich i zagranicznych ośrodków akademickich. Pokazano tu design, modę, prototypy form użytkowych, które są nie tylko obiektami sztuki, ale również wzorami dla przedmiotów codzienności. *Pamiętając o tym, że sztuki plastyczne składają się zarówno ze sztuk pięknych, jak i projektowych, postanowiliśmy pokazać szerokie spektrum możliwości wynikających z fascynacji strukturą materii. Tą materią najczęściej jest włókno. To ono bardzo często jako miękkie medium inspiruje artystów w sposób pośredni i bezpośredni. Staje się ideą, ale staje się też samą materią, która przeobraża się w dzieła o różnych formach.* – mówi prof. Monika Kostrzewa, koordynatorka i pomysłodawczyni projektu.

Organizujemy tę wystawę na Wydziale Pedagogiczno-Artystycznym, ponieważ wydział jako unikatowa jednostka kształci nie tylko artystów, ale edukatorów, dla których szeroka wiedza o współczesnej kulturze jest bardzo ważna. Sztuka to pewien proces twórczy realizowany przez bardzo zindywidualizowane, ukształtowane artystycznie jednostki. Na wystawie można było zobaczyć dzieła stworzone przez bardzo doświadczonych artystów, jak i projektantów cechujących się nowatorskim i eksperymentalnym spojrzeniem na sztukę i design. Była okazja zobaczyć pewne laboratoria artystyczne, które odkrywają przed widzem różne etapy i drogi twórcze współautorów wystawy. To są często dzieła ujęte w ramach pewnego kadru z zatrzymanego procesu twórczego. A ten jest wieloraki i bardzo złożony, i na każdym etapie niezwykle interesujący. To pomaga zrozumieć istotę działań twórczych, tak często dziś niezrozumiałych dla widza; działań, których efektem są

nie tylko dzieła zamknięte w muzeach, ale również obiekty funkcjonujące w naszym codziennym otoczeniu. Dlatego na wystawie można oglądać zarówno projekty bardzo użytkowe, związane z ubiorem, jak i obiekty malarskie, rzeźbiarskie, graficzne, tkaniny unikatowe, filmy wideo, prezentacje multimedialne i wiele innych form powstałych na skutek połączenia artystycznego procesu i wiedzy technologicznej – mówi prof. Monika Kostrzewa.

Podczas konferencji w dn. 12 i 13 czerwca badacze, naukowcy i artyści mierzyli się z tematem działań artystycznych – tych codziennych i tych odświętnych – we wszelkich możliwych aspektach. Rozmawiano o współczesnej sztuce i jej roli dydaktycznej; o sztuce użytkowej i ludowej. Mówiono o połączeniu pozornie odległych dyscyplin (jak muzyka i architektura); o edukacji artystycznej i zmysłowym odbiorze dzieł. Sporo miejsca poświęcono także historii kaliskiego przemysłu tekstylnego. Gośćmi konferencji byli specjaliści w dziedzinach artystycznego i naukowego spojrzenia na sztukę z Poznania, Łodzi, Krakowa, Koszalina, Wrocławia i Kalisza, a także z zagranicy – z uniwersytetów w Turcji, Stanach Zjednoczonych i na Ukrainie.

Konferencji towarzyszyły dwa koncerty: „Zaspiewam tobie piosenkę...” w wykonaniu pracowników Zakładu Edukacji Muzycznej WP-A UAM w Kaliszu i występ zespołu Kord-Band. Wystawa „Mosty sztuki – struktury (nie) codzienności” potrwa do 30 września 2017.

Mecenasem tegorocznych „Mostów sztuki” jest Fabryka Koronek i Firanek HAFT S.A. Patronat honorowy nad wydarzeniem sprawują: starosta kaliski Krzysztof Nosal, prezydent Kalisza Grzegorz Sapiński i dziekan WP-A prof. Piotr Łuszczkiewicz.

opr. mir

Starość ma przyszłość

Na Wydziale Studiów Edukacyjnych UAM prowadzone jest wiele unikatowych specjalności, związanych z nowoczesnym pojmowaniem edukacji, a wśród nich jest także podyplomowe studium gerontologii.

Poznańskie studium ma wyjątkowo szerokie spektrum – mówi dr Jolanta Twardowska-Rajewska, kierownik studium – *zajmujemy się nie tylko problemami opiekuńczymi kojarzącymi się tradycyjnie ze starością. Nasi specjaliści, wśród nich wielu praktyków, wykładają m.in. elementy gerontologii, prawa i etyki, arteterapii, psychologii, polityki społecznej, pielęgniarstwa geriatrycznego, dietetyki i rehabilitacji, teologii czy praktycznych zastosowań informatyki. Po zakończeniu studium jest się wszechstronnie przygotowanym do różnych możliwości pracy, począwszy od samorządów – realizujących wiele programów dla seniorów, po prowadzenie certyfikowanego domu pomocy społecznej.*

Nowoczesny program studium oparty jest na zaleceniach Unii Europejskiej, w których odchodzi się od koncepcji tworzenia coraz bardziej komfortowych DPS-ów, a idzie w kierunku wsparcia funkcjonowania osoby starszej w swoim domu i środowisku. Te pięć wytycznych UE to odejście od opieki instytucjonalnej, spersonalizowanie usług, przygotowanie odpowiedniej kadry usługodawców dla osób starszych, szukanie innowa-

cyjnych rozwiązań w opiece oraz wszelkie przeciwdziałanie stygmatyzacji osób starszych.

Osoby starsze bywają traktowane jak „biologiczna pozostałość po człowieku” – nie ukrywa emocji dr Twardowska-Rajewska – nie ma zwyczaju wykorzystywania ich wiedzy i doświadczeń. Marnuje się w ten sposób duży potencjał ludzki. Innym problemem jest zanik ról opiekuńczych w rodzinie, dlatego sporo uwagi poświęcamy w naszym studium np. zagadnieniu „senior w rodzinie” w aspekcie psychologii i socjologii.

Tzw. srebrnego tsunami nie da się uniknąć w żadnym kraju cywilizowanego świata. Im więcej kompetentnych fachowców będzie rozumiało te zagadnienia, tym lepiej będą one rozwiązywane w społeczeństwie. Ważny jest społeczny klimat wokół starości unikanie ageizmu. Wiele instytucji powinno zadbać o to, by mieć w swoich szeregach osoby przygotowane na kontakt ze starszymi ludźmi. Bo profesjonalne zajmowanie się starością... ma przyszłość.

Więcej o studium gerontologii na stronie UAM.

Poznaj Poznań... na szagę

Sympatycy cyklu „Poznaj Poznań”, popularyzującego historię szczególnie ważnych i ciekawych obiektów miasta w powiązaniu z dziejami ludzi tu działających oraz wydarzeniami utrwalonymi na zdjęciach, pocztówkach, grafikach itp., zainicjowanego w wydawnictwie Święty Wojciech w 2009 r. książką Ratusz autorstwa Magdaleny Mrugalskiej-Banaszak, w czerwcu, po pięcioletniej przerwie, doczekali się kolejnego, czwartego tomu.

Autorką zbioru kilkunastu esejów pod wspólnym tytułem *Na szagę*, poświęconych wybranym, często mało znanym a znaczącym wydarzeniom z przedwojennych dziejów miasta, ciekawostkom i ludziom tu działającym, jest pomysłodawczyni i redaktorka cyklu Małgorzata Jańczak. Szczegóły związane z powstawaniem tego i wcześniejszych tomów można było poznać podczas promocyjnego spotkania w piwnicy Hotelu Kolegiackiego (13.06.).

O Poznaniu napisano sporo książek, jednak współtwórcy cyklu „Poznaj Poznań” postanowili uzupełnić zawartą w nich wiedzę o wydarzeniach, budowlach i ludziach, zapomnianymi czy do tej pory niepublikowanymi, szczegółami z życia miasta utrwalonymi w przedwojennej prasie, ilustracjach, na pocztówkach czy zdjęciach, często udostępnianych po raz pierwszy przez pasjonatów i kolekcjonerów.

Kanwą otwierającej cykl książki *Ratusz* Magdaleny Mrugalskiej-Banaszak, która jako wieloletni kierownik oddziału Muzeum Miasta Poznania w siedzibie władz miasta doskonale zna ten budynek i jego historię, są stare pocztówki. Perła architektury renesansowej, jaką jest poznański ratusz, była bowiem najczęstszym tematem widokówek wysyłanych w Polskę i rozslawiających Poznań w świecie. Pocztówki były doskonałym pretekstem do przypomnienia roli i znaczenia ratusza w dziejach Poznania, od-



FOT. DANUTA CHODERA-LEWANDOWICZ

czego czytelników do podróży w czasie szlakiem pozostałości czy śladów najważniejszych budowli twierdzy, poczynając od Fortu Winiary, zwanego dziś powszechnie Cytadelą, przez fortyfikacje Cytadeli Tumskiej na Ostrowie Tumskim i powrót na lewy brzeg Warty do Bramy Cmentarnej u stóp Fortu Winiary. Jak wyjawili, książka jest dodatkowym owocem kwerendy i poszukiwań, które prowadził (m.in. w Tajnym Archiwum Państwowego Pruskiego Dziedzictwa Kulturowego w Berlinie) na potrzeby

pracy doktorskiej. Przy okazji udało mu się pozyskać wiele nieznanych pocztówek oraz zdjęć ze zbiorów prywatnych przedstawiających często nieistniejące już obiekty twierdzy poligonalnej w Poznaniu, a także życie skoszarowanych w nich żołnierzy oraz prowadzoną przez nich rozbiórkę nieprzydatnych już wówczas umocnień, które na przełomie XIX i XX w. uniemożliwiały rozwój miasta. Opowieść główną uzupełniają grafiki, plany i mapy. Wiele materiałów opublikowano w tej książce po raz pierwszy.

Małgorzata Jańczak mówi, że czytuje już tylko prasę do roku... 1939. Jej najnowsza książka *Na szagę* jest przede wszystkim owocem tej uważnej, czujnej na ciekawe, a mało znane lub zapomniane wydarzenia, osoby, spotkania, inicjatywy i zjawiska społeczne przedwojennego Poznania, lektury. Autorka chciała pokazać, że w Poznaniu działo się kiedyś bardzo dużo. Czytając *Na szagę* można się dowiedzieć na przykład: kiedy poznaniacy polubili pieczarki i za czym przykładem zaczęli hodować „szampiniony” w... łózkach, altanach, szufladach, piwnicach itp.; jak radzono sobie z bezdomnymi i żebrakami; że Poznań był w okresie międzywojennym największym producentem baterii; że przez kilka lat działała tu wytwórnia samolotów; że odbywały się tu wyścigi pływackie i wiosłarskie na Warcie, a na jej brzegach latem kwitło życie w kąpieliskach, łaźniach, kawiarniach, restauracjach itp.; że zakładano tu pierwsze związki zawodowe, spółdzielnie, w tym związki i zakłady pracy dla kobiet. Mało kto wie, że w grudniu 1926 r. w Poznaniu odbył się II Zjazd Propagandzistów (autorów wierszy reklamowych), podczas którego postanowiono utworzyć Stowarzyszenie Polskich Propagandzistów Przemysłu Gazowniczego. Jak stwierdziła autorka, znakomitym rozwiązaniem dzisiejszych problemów komunikacyjnych w Poznaniu mogłoby być przywrócenie „kulejki” do Biedruska, która w międzywojniu startowała z dzisiejszej Cytadeli jako środek transportu dla wojska. Integralną częścią tej publikacji – co podkreśla w recenzji Magdalena Mrugalska-Banaszak – jest materiał ilustracyjny (ryciny, pocztówki, plakaty, druki reklamowe, materiały z gazet itp.). *Nie należy spieszyć się podczas lektury tej książki, czytanie «na szagę» nie jest wskazane. Trzeba się nią niespiesznie delektować* – zaleca recenzentka.

W najbliższym czasie w cyklu „Poznaj Poznań” mają się ukazać dwie książki: prof. Barbary Judkowiak (IFP UAM) pt. *Jeziuci* oraz Karoliny Tomczak-Koziół i Agnieszki Urbańskiej (Biblioteka Raczyńskich) pt. *Och, ten gorset. O modzie w dziewiętnastowiecznym Poznaniu*. Przemysław Maćkowiak obiecuje też wydanie 2. części historii fortyfikacji pt. *Twierdza fortowa*.

Danuta Chodera-Lewandowicz



Nie należy spieszyć się podczas lektury tej książki, czytanie na szagę nie jest wskazane

krywania historii kolejnych warstw architektonicznych budynku oraz do oprowadzenia czytelników po jego poszczególnych pomieszczeniach, które w ciągu stuleci zmieniały swoje przeznaczenie, o czym ciekawie opowiada autorka.

W tomie drugim pt. *Zamek Cesarski* (2010), Janusz Pazder, historyk sztuki i znawca dziejów Poznania, przypomina historię jednej z trzech rezydencji monarszych wzniesionych w Poznaniu, a mianowicie zbudowanego na początku XX w. dla króla Prus i cesarza niemieckiego Wilhelma II zamku, który z czasem stał się centralną budowlą miast-twierdzy. Podzielone na 4 etapy dzieje zamku (do roku 1918, w latach 1918-1939; 1939-1945 i po 1945 r.), ukazujące także, jak zmieniała się rola i funkcja tego budynku w mieście, są również bogato ilustrowane pocztówkami i zdjęciami. W powojennej historii Zamku na uwagę zasługuje wątek ocalenia go przed planowaną przez władze miasta rozbiórką, w co mocno zaangażował się Uniwersytet Poznański, mający tu swoją siedzibę. Ciekawa jest też historia wieży zamkowej i trwająca do dziś dyskusja, czy należy ją odbudować.

Autor tomu trzeciego pt. *Twierdza poligonalna*, Przemysław Maćkowiak, który od wielu lat bada i z pasją popularyzuje wiedzę o dziejach Twierdzy Poznań oraz poszczególnych budowli fortyfikacyjnych zapra-

„Biblia 3.0”, czyli Biblia III Tysiąclecia

Czerwcową prezentacją w poznańskiej katedrze fragmentów Księgi Rodzaju (Stworzenie świata; Noe) w nowym przekładzie o. prof. Adama R. Sikory OFM (WT UAM) i z jego komentarzem organizatorzy projektu Verba Sacra w reżyserii Przemysława Basińskiego zainaugurowali nowy cykl spotkań z tekstami biblijnymi (18 VI).



Biblia 3.0 jest odpowiedzią na wyzwania, jakie kultura wysokiej, a zwłaszcza najważniejszym dziełem piśmiennictwa polskiego i obcego, stawia cywilizacja współczesna oparta na technologii – przekazuje Przemysław Basiński.

Do realizacji kolejnego cyklu spotkań z Biblią w nowej odsłonie, bo w nowych lub dotychczas niewykorzystanych przekładach oraz z nową oprawą muzyczną, ze szczególnym uwzględnieniem muzyki współczesnej, w tym jazzu, jego pomysłodawcą wraz z nowym Komitetem Organizacyjnym VS zachęciło nieustające przez 17 lat zainteresowanie prezentacjami fragmentów Pisma świętego, spuścizny Ojców Kościoła itp. Jak wyjaśnia członek Komitetu Organizacyjnego VS ks. dr Tomasz Siuda, dotychczasowe spotkania z tekstami biblijnymi miały przede wszystkim charakter poznawczy, zgodnie z przesłaniem św. Hieronima: „Nieznanomość Pisma świętego jest nieznanomością Chrystusa”. Natomiast w nowej edycji chodzi o bardziej pogłębiony odbiór słowa Bożego, toteż przewidziane są warsztaty przygotowujące do takiego odbioru oraz medytacje zachęcające uczestników do otwarcia się na działanie słowa Bożego i spotkanie z Bogiem w sercu. Jak dodaje Przemysław Basiński, nie będą to już prezentacje, ale spotkania ze słowem Bożym zachęcające do refleksji: co mówi do nas Bóg w konkretnym fragmencie Biblii. O nową oprawę muzyczną spotkań z tekstami biblijnymi będzie dbała pianistka prof. Katarzyna Stroińska-Sierant, kierownik Katedry Jazzu Akademii Muzycznej w Poznaniu, która od kilku lat komponowała przerywniki muzyczne do prezentacji VS, bazując na gotowych utworach. Na potrzeby nowego cyklu pianistka podjęła się komponowania muzyki specjalnie do konkretnego tekstu i dla poszerzonego m.in. o perkusję, smyczki, bębny itp. zespołu muzyków. Jak podkreśla, jest to dla niej wielkie wyzwanie i ważne doświadczenie nie tylko zawodowe, muzyczne, ale także duchowe.

Zaangażowany od lat w projekt Verba Sacra, zwłaszcza za sprawą przekładu Biblii Kaszubskiej prezentowanej nie-

gdys w Poznaniu, a corocznie w Wejherowie, o. prof. A. R. Sikora OFM, autor przekładu fragmentów Księgi Rodzaju czytanych podczas pierwszego spotkania z cyklu „Biblia 3.0” w katedrze poznańskiej wyjaśnił, że swoje polskie przekłady stworzył na użytek nieznanących kaszubskiego licznych uczestników prezentacji w Wejherowie. Jednak tłumaczenia te na tyle spodobały się pomysłodawcy Verba Sacra, że postanowił on wykorzystać je w nowym cyklu. W komentarzu do pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju o. prof. A. R. Sikora OFM podkreślił m.in., że opisująca stworzenie, podstawowe zasady i prawa rządzące światem, ale także grzech człowieka jako źródło zła i cier-



Biblia 3.0 jest odpowiedzią na wyzwania, jakie kultura wysokiej, a zwłaszcza najważniejszym dziełem piśmiennictwa polskiego i obcego, stawia cywilizacja współczesna oparta na technologii

pienia pierwsza księga Starego Testamentu jest ogromnie ważna, bowiem zawiera najważniejsze tematy teologiczne, które przewijają się potem przez całą Biblię. Opis pierwszych dni stworzenia odczytały dzieci i młodzież z parafii katedralnej. Zgodnie z zapowiedzią spotkanie z tekstem Biblii poszerzone zostało o medytacje wybrane z kazań kard. Josepha Ratzingera oraz z *Tryptyku Rzymskiego* Jana Pawła II w trafiającej do serc interpretacji Dariusza Kowalskiego. Pogłębionemu odbiorowi tekstów sprzyjała też skomponowana przez prof. Katarzynę Stroińską-Sierant muzyka.

Do końca tego roku przewidziano jeszcze 4 spotkania w poznańskiej katedrze. Podczas najbliższego, zaplanowanego na 24 września, jego uczestnicy będą mogli otworzyć się na kolejne rozdziały Księgi Rodzaju (Patriarchowie – Abraham, Izaak, Jakub), tym razem w przekładzie i z komentarzem biblisty ks. prof. Janusza Lemańskiego (Uniwersytet Szczeciński).

Danuta Chodera-Lewandowicz

Przygoda z łacina

Dediscit animus sero, quod didicit diu. (Seneka). To jedna z wielu sentencji, które wypadało znać, biorąc udział w III Uniwersyteckim Konkursie Języka Łacińskiego. 20 czerwca odbyła się uroczystość wręczenia nagród zwycięzcom oraz laureatom tego interesującego konkursu.

Dyplomy oraz nagrody studentom wręczyła prof. Beata Mikołajczyk, prorektor UAM. W uroczystości wzięli również udział: dyrektor Szkoły Językowej UAM dr Mateusz Kaszyński, członkowie zespołu języka łacińskiego, a spośród zaproszonych gości prof. Piotr Bering z Instytutu Filologii Klasycznej, ks. prof. Mieczysław Polak oraz dr hab. Piotr Podlipniak.

Dni z językiem łacińskim i kulturą antyczną

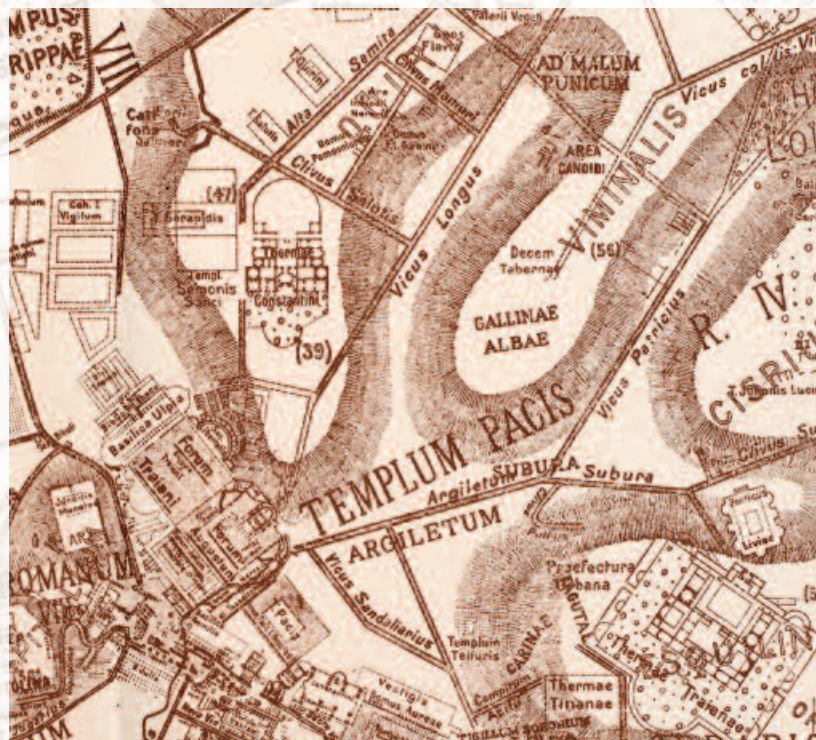
Kilka tygodni wcześniej w dniach od 13 do 18 marca 2017 r. wykładowcy z zespołu języka łacińskiego Szkoły Językowej UAM we współpracy z Instytutem Filologii Klasycznej zorganizowali po raz drugi na UAM dni z językiem łacińskim i kulturą antyczną. Pierwszego dnia, któremu przyświecało hasło HOC FACITE IN MEAM COMMEMORATIONEM (To czyńcie na moją pamiątkę), w kaplicy Wydziału Teologicznego odbyła się Msza św. celebrowana w języku łacińskim. Podczas jej trwania, a także bezpośrednio po jej zakończeniu, uczestnicy mieli okazję wysłuchać łacińskich śpiewów w wykonaniu scholi seminaryjnej.

W kolejnym dniu w Collegium im. H. Cegielskiego odbyła się starożytna uczta, zgodnie z hasłem AB OVO AD MALA (od jaj do jabłek czyli od początku do końca, bo tak odbywała się uczta u Rzymian). Można było skosztować potraw inspirowanych oryginalnymi recepturami zaczerpniętymi z dzieł autorów starożytnych. Wśród atrakcji towarzyszących miał miejsce turniej gry planszowej w języku łacińskim oraz turniej gry scrabble (również w języku łacińskim). Obie gry cieszyły się sporym zainteresowaniem, a zwycięzcy wyłonieni w trakcie trwania rozgrywek zostali nagrodzeni książkami.

PLAUDITE! (klaskajcie!)

Następnego dnia Studencki Teatr „Sfinga”, działający przy Instytucie Filologii Klasycznej, wystawił sztukę pt. „Eurypides w podziemiu” w reżyserii dr Katarzyny Kanieckiej-Juszczak przy współpracy dr. Łukasza Bergera. Wydarzeniu temu patronowało hasło PLAUDITE! (klaskajcie!).

Czwartego dnia w Instytucie Filologii Klasycznej odbyły się warsztaty, poprowadzone przez Marcina Locha. Pierwszy temat dotyczył pisma odręcznego Rzymian. Wszyscy uczestnicy warsztatów mieli możliwość pisania, niczym starożytni, na woskowych tabliczkach, gdyż USUS EST MAGISTER OPTIMUS (Praktyka nauczycielem doskonałym). Następnie mieliśmy okazję usłyszeć wiele ciekawych informacji o muzyce i poezji starożytnych Greków i Rzymian.



FOT. LUKASZ WOŹNY

Pierwszy etap Uniwersyteckiego Konkursu Języka Łacińskiego

18 marca odbył się też pierwszy etap Uniwersyteckiego Konkursu Języka Łacińskiego, sprawdzającego znajomość sentencji, zwrotów i rozmówek łacińskich oraz szeroko rozumianego kontekstu historycznego i kulturalnego. Do konkursu przystąpiło 46 studentów z różnych wydziałów, na których pracownicy zespołu języka łacińskiego prowadzą lektoraty. Do II etapu zakwalifikowało się 15 studentów z najwyższym wynikiem.

Podczas finału 1 kwietnia uczestnicy wykazali się bardzo dobrym przygotowaniem. Ostatecznie komisja konkursowa wyłoniła 10 osób, które zostały zwycięzcami oraz laureatami konkursu:

1. Agata Szkolnicka – Wydział Historyczny
2. s. Angelika Mrówka – Wydział Teologiczny
3. Anna Drawing – Wydział Neofilologii
4. Eliza Szerszeń – Wydział Teologiczny
5. Maria Lewandowska – Wydział Anglistyki
6. Tomasz Piotrowski – Wydział Teologiczny
7. Sławomir Machaj – Wydział Teologiczny
8. Aleksandra Makulska – Wydział Anglistyki
9. Marta Jabłońska – Wydział Neofilologii
10. Diana Lawetter – Wydział Neofilologii

Opr. Zespół języka łacińskiego SJ UAM



FOT. MAGDA ZIOŁEK, LUKASZ WOZNY

ŻYCIE W PODRÓŻY

Oto fotorelacja z kolejnej podróży w jaką wyruszyła redakcja „Życia Uniwersyteckiego”. Tym razem nie było daleko, bo zaledwie o jedną przecznicę. Gdyby spojrzeć na mapy Google będzie to różnica prawie niedostrzegalna, dla nas pracowników ŻU to jednak wielka zmiana...

Nie jest to pierwsza przeprowadzka, jaką ma w swojej 24-letniej historii „Życie Uniwersyteckie”. Zaczynaliśmy na Kampusie Ogrody. We wspomnieniach zostały charakterystyczne drzwi ozdobione winiętą miesięcznika.

Kolejne przeprowadzki sukcesywnie przesuwały „Życie” w stronę śródmieścia, symbolicznego serca miasta i uniwersytetu. Najpierw było to poddasze Collegium Minus. Wtedy to dysponowaliśmy największą przestrzenią dla „Życia”. Niestety, przestronne pokoje z widokiem na Plac Adama Mickiewicza zamieniliśmy niebawem na nowy adres: Nowowiejskiego 55, gdzie powierzchnię nieco zaniedbanej willi miejskiej dzieliliśmy z Wydawnictwem Naukowym UAM... Nasza przyjaźń okazała się trwała i nie przerwała jej kolejna podróż, w którą ru-

szliśmy razem do odnawianego właśnie Collegium Maius. Był rok 2009, dwa pokoje na 4 piętrze, które dzieliśmy z Wydawnictwem Naukowym jawiły się wówczas jako nasze miejsce docelowe. „Życie” było w miejscu, gdzie tętniło życie uniwersytetu. Z budynkiem w siedzibie Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej żegnaliśmy się z nieukrywanym żalem. Życie jednak musi toczyć się dalej...

Zmiany organizacyjne i włączenie redakcji „Życia Uniwersyteckiego” w skład Centrum Marketingu wymusiły kolejną przeprowadzkę, tym razem do budynku dawnego Collegium Historicum przy ul. Święty Marcin 78. Dwa pokoje (202 i 203) na 2 piętrze piszą dla nas nową historię. Czy na długo? Czas pokaże, wszak w naturę „Życia” wpisana jest ciągła zmiana... **mziol**

ŻYCIE W PODRÓŻY



FOT. 3X MAGDA ZIOŁEK; ŁUKASZ WOŹNY

